NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 203 (1346) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Telegramy w odpowiedzi na życzenia z okazji Święta Odrodzenia

W odpowiedzi na depesze gratulacyjne, skierowane na ręce Marszałka Polski Michała Żymierskiego i Szefa Sztabu Generała Korczyca, zostały wysłane następujące telegramy:

Do Marszałka Związku Radzieckiego Konstantego Rokossowskiego.

W imieniu własnym i całego Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Marszałku, za gorące pozdrowienia dla żołnierzy Wojska Polskiego w dniu czwartej rocznicy odrodzenia Nowej, Demokratycznej Polski.

Dowódcy Wojska Polskiego i wszyscy jego żołnierze znają i wysoko cenią Pański osobisty wkład, Panie Marszałku, i bohaterskie wysiłki Pańskich, okrytych chwałą wojsk w dziele wyzwolenia Polski spod okupacji faszystowskiej i stworzenia warunków dla budowy Polski Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski

*

Do Generała Armii Ludwika Svobody, Ministra Obrony Narodowej, Republiki Czechosłowackiej.

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

W imieniu własnym i całego Wojska Polskiego serdecznie dziękuję za życzenia przesłane mi w związku ze Świętem Odrodzenia Polski. Jednocześnie proszę przyjąć moje gorące pozdrowienia oraz życzenia dalszych, jeszcze wspanialszych sukcesów w dziele utrwalenia demokracji ludowej i rozwoju bratniej Armii Czechosłowackiej.

Minister Obrony Narodowej
(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski

*

Do Generała Armii Bohumila Boceka, Szefa Sztabu Generalnego Armii Czechosłowackiej.

Wielce Szanowny Panie Generale!

Serdecznie dziękuję za nadesłane życzenia w związku ze Świętem Odrodzenia Polski. Proszę jednocześnie przyjąć moje najlepsze życzenia pomyślnego rozwoju bratniej Armii Republiki Czechosłowackiej.

Szef Sztabu Generalnego W. P.
(—) Korczyc Władysław
Generał Broni

Wysokie odznaczenia polskie dla gości z Czechosłowacji

Po trzydniowym pobycie w Polsce przyjechała do Warszawy 10-osobowa delegacja przedstawicieli czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa z ministrem tow. Juliuszem Diuriszem na czele.

Goście zapoznali się wczoraj z odbudową stolicy, a w szczególności z pracami prowadzonymi na linii W—Z. Następnie delegacja złożyła wizytę w Belwederze. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, udekorował min. Diurisza orderem Polonia Restituta I klasy oraz wiceministrów dr. Michała Foltiana i Jerzego Kotiatko krzyżami Komandorskimi Odrodzenia Polski.

O godz. 12.00 delegacja czechosłowacka złożyła wizytę w Ministerstwie Rolnictwa i R.R. W czasie jej trwania min. Diurisz udzielił wywiadu przedstawicielom prasy stołecznej.

Jako cel swej podróży min. Diurisz podał chęć zacieśnienia współpracy gospodarczej między obu bratnimi narodami, a także chęć zapoznania się z obecnym stanem i warunkami rozwojowymi naszego rolnictwa.

Min. Diurisz, który w czasie swej podróży zwiedził szereg majątków państwowych na Żuławach, w woj. gdańskim i kilka ośrodków rolnych w okolicy Wrocławia, wyraża się z największym uznaniem o pracy polskiego rolnika i robotnika rolnego. Pomoc sąsiedzka i spółdzielcze ośrodki maszynowe wzbudziły szczególne zainteresowanie gości czechosłowackich.

O Wystawie Ziem Odzyskanych min. Diurisz powiedział: „Słyszeliśmy wiele o odbudowie i zagospodarowaniu polskich ziem zachodnich. Ale dopiero bezpośrednie zaznajomienie się z ogromem tych prac na Wystawie umożliwia należyte zorientowanie się w tym zagadnieniu".

Wynoszę z Polski jak najprzyjemniejsze wspomnienia osobiste, i podziw dla waszego narodu z bezprzykładnym poświęceniem odbudowującego zniszczoną ojczyznę" — zakończył czeski gość.

Policja włoska podejmuje ofensywę przeciw związkom zawodowym

RZYM (PAP). Sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Unita" stwierdził, że wyłączną odpowiedzialność za rozłam we włoskim ruchu zawodowym ponoszą chrześcijańscy demokraci. Odpowiedzialność ich jest tak oczywista — stwierdził di Vittorio — że nawet syndykaliści, należący do partii Saragata, oraz republikanie wypowiedzieli się przeciwko temu postępowaniu i oświadczyli, że pozostaną w Konfederacji Pracy.

Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda" koło Mediolanu, gdzie przystąpiły do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych do fabryki przybyły tysiące robotników z innych zakładów, celem obrony robotników „Bredy". Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się.

Na znak protestu robotnicy fabryczni ogłosili kilkugodzinny strajk.

Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

Wallace oficjalnym kandydatem trzeciej partii na prezydenta USA

Trzecia partia przyjęła nazwę „Partii Postępowej"

FILADELFIA (Obsł. wł.). Przy udziale 3.000 delegatów ze wszystkich stanów, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy i kół intelektualnych — rozpoczęła się w piątek pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a.

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych. Przewodniczący komitetu narodowego, wysuwającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta St. Zjednoczonych, b. gubernator Benson oświadczył, że nowa partia przedstawia narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu obrony praw obywatelskich, walki z inflacją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce.

Przemówienie Baldwina

Przemówienie Baldwina, kierownika kampanii wyborczej trzeciej partii, zawierało opis szykan i represji rządu przeciw rosnącemu ruchowi skupiającemu się wokół haseł nowej partii. Baldwin stwierdził, że nowa partia wystawi swe listy w prawie wszystkich stanach USA. Stało się to możliwe dzięki nieustraszonemu stanowisku robotników, którzy mimo terroru składali swoje podpisy potrzebne do rejestracji listy Wallace'a. Baldwin oświadczył, że partia Wallace'a, która będzie nosić nazwię „Partia Postępowa", w wyborach listopadowych będzie głosować pod hasłem „Mamy dość obu wielkich partii".

Przemówienie Howarda

W głównej mowie programowej, jaką wygłosił Charles Howard, znany działacz murzyński powiedział, że konwencje republikanów i demokratów w Filadelfii były fragmentami jednego i tego samego zjazdu. Howard przypomina, że wszystkie reakcyjne zarządzenia są dziełem obu partii.

Politykę zagraniczną tych partii, Howard określił jako dzieło Wall Street i wojskowych kół amerykańskich, których symbolami są Dulles, Forrestal i gen. Drape.

Wallace przyjął kandydaturę

Henry Wallace oznajmił w sobotę wieczorem, że przyjmuje kandydaturę na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych z ramienia amerykańskiej Partii Postępowej.

Wallace wygłosił przemówienie, w którym ostro skrytykował politykę zagraniczną obecnego rządu amerykańskiego. „Zapewniam was — powiedział Wallace, że gdybym był obecnie prezydentem, to doprowadziłbym do całkowitego porozumienia ze Zw. Radzieckim i innymi naszymi sojusznikami z czasu wojny — nie poświęcając żadnego z żywotnych interesów St. Zjednoczonych. Nasza polityka w Niemczech musiała być, siłą rzeczy, skazana na całkowite niepowodzenie z chwilą stworzenia Bizonii, oraz utworzenia sztucznej enklawy w zachodnich sektorach Berlina.

Wallace podkreślił, że politykę amerykańską w Niemczech prowadzą zarozumiali i nieodpowiedzialni urzędnicy wojskowi, którzy wciąż zatrzaskują drzwi przed rozmowami pokojowymi z przedstawicielami władz radzieckich.

Murzyni kandydują do Kongresu

Przed rozpoczęciem konwencji ogłoszono oficjalnie, że „Partia Postępowa" w wyborach listopadowych wystawi 31 Murzynów jako kandydatów na stanowiska stanowe i do Kongresu USA.

Wśród delegatów znajduje się szereg Amerykanów pochodzenia polskiego. Są to członkowie ogólnonarodowego komitetu Polaków amerykańskich, popierającego kandydaturę Wallace'a, jak np. Frank Danowski, Leon Krzycki i inni.

Wykopaliska na trasie W—Z



Robotnicy, pracujący przy budowie trasy WZ na placu Zamkowym natrafili na drewniane rury kanalizacyjne i wodociągowe

Konferencja w sprawie wypadku na jeziorze Gardno

U prezesa Rady Ministrów odbyła się wczoraj konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów i przedstawicieli organizacji społecznych, które prowadzą w bieżącym sezonie obozy letnie.

Konferencja poświęcona była sprawie omówienia całokształtu spraw, związanych z dochodzeniami, prowadzonymi przez odpowiednie władze przeciw winnym wypadku na jeziorze Gardno.

Na konferencji opracowano szczegółowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie wszystkim obozom maksymalnego bezpieczeństwa.

St. Zjednoczone są niezadowolone z polityki państw marshallowskich

Krytyczne oświadczenie Hoffmana w przededniu konferencji szesnastu

PARYŻ. — W niedzielę rozpoczyna się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych 16 państw marshallowskich.

W przededniu tej konferencji koła polityczne na zachodzie stwierdzają istnienie dużych różnic zdań między USA i państwami marshallowskimi, zwłaszcza jeżeli chodzi o zagadnienia współpracy między „podopiecznymi" planu Marshalla. Administrator planu Hoffman wysunął w stosunku do państw marshallowskich szereg zarzutów.

Jak podaje PAP konferencja w Paryżu omawiać będzie następujące główne punkty porządku dziennego:

1) Rozdział kredytów, otrzymywanych w ramach planu Marshalla.

2)Warunki spłacania części pomocy amerykańskiej, mającej charakter pożyczki.

3) Zacieśnienie współpracy między państwami marshallowskimi.

Dziennik „Ce Soir" w komentarzu do konferencji podkreśla, że w sprawie ostatniego punktu porządku dziennego zarysowuje się głęboka różnica zdań między państwami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi, ujawniająca się ze szczególną siłą zwłaszcza między Anglią a USA. Między obu państwami — pisze „Ce Soir" — istnieją głębokie sprzeczności interesów, które doprowadzić mogą do całkowitego zniweczenia planu Marshalla.

PARYŻ (PAP). — Przebywający od kilku dni w Paryżu administrator planu Marshalla — Hoffman, przyjął dziennikarzy na konferencji prasowej. Hoffman wystąpił z krytyką dotychczasowej działalności krajów marshallowskich, oświadczając, że „nie widział dotychczas dowodu współpracy gospodarczej, zmierzającej do osiągnięcia maksimum odbudowy".

Hoffman podkreślił, że „Stany Zjednoczone są szczególnie zainteresowane zobowiązaniem krajów Zachodniej Europy do podjęcia wysiłków w kierunku współpracy gospodarczej" Jak długo zobowiązanie to nie będzie zrealizowane, a dotychczas nie jest, nie można mówić o odbudowie ekonomicznej.

Zapytany na temat rozwoju stosunków handlowych między krajami europejskimi, Hoffman dał do zrozumienia, że Stany Zjednoczone będą kontrolowały wymianę handlową między krajami europejskimi.

Związek radziecki zmniejsza odszkodowania wojenne Bułgarii

SOFIA (PAP). — Radziecki charge d'affaires w Bułgarii — Lewiczkin zawiadomił rząd bułgarski, że rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć sumę 9 milionów dolarów — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii do 4 i pół miliona. Równocześnie ZSRR zrzekł się pretensji do sumy 2.970 milionów lew z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie, kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać Bułgarii urządzenia handlowe i transportowe, należące do ZSRR w Bułgarii za połowę ich wartości, ustalonej pierwotnie na sumę 576 milionów lew.

Rząd bułgarski wyraził radzieckiemu charge d'affaires podziękowanie za decyzję rządu ZSRR, stanowiącą nowy dowód przyjaźni i pomocy, użyczanej Bułgarii przez Zw. Radziecki.

Polityka USA w Niemczech znalazła się w ślepym zaułku

Premierzy Bizonii szkodzą interesom ludności niemieckiej

Dziennik moskiewski „Izwiestia" stwierdza, że kampania psychozy wojennej rozpętana wokół sprawy Berlina spaliła na panewce w obliczu zdecydowanej postawy władz radzieckich.

Równocześnie mnożą się fakty, świadczące o szkodliwości polityki państw zachodnich w Bizonii dla społeczeństwa niemieckiego.

MOSKWA (PAP). — W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech, „Izwiestia" podkreślają, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepym zaułku. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej podjęta wokół sprawy Berlina spełzła na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

BERLIN. (PAP). Zastępca przewodniczącego Niemieckiej Komisji Gospodarczej — Selbman, wygłosił przemówienie radiowe poświęcone położeniu ludności berlińskiej. Selbman podkreślił, że prowadzona przez mocarstwa zachodnie polityka rozbicia Niemiec i Berlina jest powodem wszystkich trudności, w jakich znajduje się obecnie ludność tego miasta. W zachodnich sektorach Berlina coraz więcej zakładów przemysłowych przerywa lub ogranicza swoją produkcję, co powoduje wzrost bezrobocia.

Decyzja władz radzieckich o zaopatrzeniu w środki żywnościowe mieszkańców całego Berlina przyczyni się w znacznym stopniu do unormowania sytuacji na tym odcinku.

Tajna konferencja premierów niemieckich

Jawne i liczne dowody szkodliwości polityki państw zachodnich dla społeczeństwa niemieckiego nie odstręczają zbankrutowanych „polityków" niemieckich w Bizonii od służalczego realizowania dążeń kapitalistów angloamerykańskich.

Jak donosi PAP na tajnej konferencji w Ruedesheim, która odbyła się w dniach 20—22 lipca premierzy prowincji zachodnio - niemieckich przypieczętowali podział Niemiec, zapominając zupełnie o sprzeciwach, jakie wysunęli w stosunku do uchwał londyńskich na poprzedniej konferencji w Koblencji.

Jak wynika z oficjalnego oświadczenia, w Ruedesheim w ogóle nie była poruszana sprawa przyjęcia czy też odrzucenia zaleceń londyńskich. Na porządku dziennym figurował jeden tylko punkt: w jaki sposób wprowadzić w życie uchwały londyńskie.

W Ruedesheim powołano do życia dwie komisje, których zadaniem będzie opracowanie szczegółowego planu utworzenia trójstrefowego, separatystycznego państwa niemieckiego. W dniu 28 lipca politycy zachodnioniemieccy przedstawią gubernatorom USA, Anglii i Francji ostatecznie opracowany program państwa zachodnio-niemieckiego.

Organ SED „Neues Deutschland" wyraża zdanie, że uchwały powzięte w Ruedesheim nie są wiążące dla społeczeństwa niemieckiego, gdyż zapadły wyłącznie za zgodą kliki zdemoralizowanych polityków i zbankrutowanych biurokratów.

Dalszy ciąg informacji o sprawach Niemiec i Berlina — na str. 3-ej.

Całkowita izolacja kongresu KPJ od światowego ruchu robotniczego

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" stwierdza, że kongres komunistycznej partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego.

Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że jugosłowiańska partia komunistyczna rozesłała liczne zaproszenia.

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłośni, że jedyna organizacja, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę partii komunistycznej Szwajcarii, wyśle swoich delegatów na zjazd komunistycznej partii Jugosławii. Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. — jest trockistowską organizacją, pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego. Została ona zdemaskowana jeszcze w 1946 r. na łamach prasy radzieckiej. Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy" w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracującej Szwajcarii. zwalczanie ruchu komunistycznego i demokratycznego.

Jest więc bardzo znamienne — stwierdza korespondent „Prawdy" — że właśnie ta prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga w stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłośnia — wysłania delegatów na zjazd komunistycznej partii Jugosławii.

MOSKWA (PAP). Pisma moskiewskie opublikowały oświadczenie dalszej grupy komunistów jugosłowiańskich przechodzących wyszkolenie w wojennych szkołach ZSRR, którzy przyłączyli się do otwartego pisma swych rodaków wystosowanego do V zjazdu Komunistycznej Partii Jugosławii. Podobnie jak poprzednie, pismo wyraża protest z powodu wrogiej polityki KPJ w stosunku do Związku Radzieckiego i bratnich partii komunistycznych.

Akademia w sali MBP

W dniu 26 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Domu Klubowego MBP w Warszawie uroczysta akademia, poświęcona 5 rocznicy śmierci tow Pawła Findera i tow. Małgorzaty Fornalskiej — wybitnych działaczy ruchu robotniczego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 203 Warszawa, 25 lipca 1948 r. Rok 54

Nerwowy Clay i dziki Bill

ZACHOWANIE się amerykańskich czynników miarodajnych w sprawie Berlina zaczyna coraz bardziej przypominać owego niesfornego Dyzia, który zapragnął nastraszyć wieczorem gości w salonie, przyodział się więc w białe prześcieradło, usmarował twarz sadzami i... ujrzawszy się przypadkowo w zwierciadle, rozbeczał się sam ze strachu.

Psotnym Dyziem jest tu oczywiście dynamiczny i pełen wigoru generał Clay, który przez kilka dni grzmiał w surmy bojowe i odgrażał się tak mocnymi słowy, że napędził nielada stracha czytelnikom pism amerykańskich i brytyjskich, drukujących jego oświadczenia. Atmosfera stała się w końcu tak napięta, że zarówno Foreign Office, jak i Departament Stanu, przykróciły nieco cugli dziarskiemu generałowi. I generał oświadczył w końcu dziennikarzom, że nie rozumie zupełnie tych, którzy rozsiewają paniczne pogłoski i wyolbrzymiają trudności berlińskiej sytuacji...

W tej sytuacji przekomicznie brzmią głosy prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, która stara się sama sobie wyperswadować, że przed dwoma dniami nie miała racji. Może najwymowniej brzmi tu głos londyńskiego „Daily Express", donoszącego w korespondencji zza Atlantyku:

„W Waszyngtonie daje się dziś zauważyć znaczny optymizm na temat sytuacji w Berlinie. Analiza sytuacji berlińskiej, dokonana przez Departament Stanu, stwierdza, że Związek Radziecki nie dąży wogóle do konfliktu. Na podstawie tej właśnie analizy prezydent Truman był w stanie stwierdzić na swej konferencji prasowej, że widoki na utrzymanie pokoju międzynarodowego są jak najlepsze. Jednocześnie Stany Zjednoczone zgodziły się na ostatnie propozycje brytyjskie odnośnie nowej noty państw zachodnich do ZSRR. W nocie tej Rosja będzie proszona o zniesienie blokady Berlina w zamian za zgodę na udział w konferencji czterech na temat całokształtu zagadnienia niemieckiego".

OWE przypływy i odpływy optymizmu w instytucji, tak zdawałoby się poważnej, jak amerykański Departament Stanu, świadczą dobitnie, jak dalece polityka amerykańska zaplątała się we własne sprzeczności. Przecież intencje radzieckie w sprawie Berlina są powszechnie znane, bo wyłożone zostały jasno w ostatniej nocie rządu ZSRR. W sposób logiczny i prosty nota radziecka wyjaśnia związek sprawy berlińskiej z całością problemu niemieckiego. A zasady i metody rozwiązania problemu niemieckiego wskazuje bez niedomówień Deklaracja Konferencji Warszawskiej ośmiu ministrów spraw zagranicznych.

Rozumiemy, iż dyplomacja amerykańska, mająca za sobą takie osiągnięcia, jak słynna nota Bedell Smitha do Mołotowa, z trudem tylko może pojąć, że bywają kraje, które w swoich notach białe nazywają białym, a czarne czarnym. Niemniej jednak istnieją w dyplomacji prostsze i skuteczniejsze sposoby badania rzeczywistości, aniżeli zabawa w psotnego Dyzia, którą uprawia ostatnio amerykański zarząd wojskowy w Niemczech.

Jest rzeczą oczywistą, że oglądanie problemów międzynarodowych przez okulary generałów Claya i Donovana nie ułatwia pobierania właściwych decyzji politycznych. Generał Clay żyje w nerwowym napięciu pod wrażeniem wielkiego „wyczynu" swoich samolotów, które wożą kartofle na pudy szlakami powietrznymi do Berlina. Władze radzieckie pozbawiły go właśnie wszelkich racjonalnych podstaw dalszego kontynuowania tego sportu, ogłaszając gotowość przejęcia aprowizacji zachodnich stref Berlina. Gen. Donovan, znany pod mianem „dzikiego Billa", traktuje politykę, jak „walki Indian z białymi". Wszystko to byłoby, oczywiście, na miejscu w hollywoodzkim scenariuszu tzw. „B-picture", czyli drugorzędnego filmu, granego w nadprogramach. Jest natomiast absolutnie niewłaściwe w odniesieniu do jednego z centralnych problemów Europy współczesnej.

CZAS najwyższy, by politycy amerykańscy i ich zachodnio-europejscy satelici, postarali się odebrać inicjatywę polityczną nieodpowiedzialnym siewcom zamętu i zastanowili się poważnie nad całością problemu niemieckiego. Kiedy znajdą po temu wolną chwilę — niechaj sięgną raz jeszcze po Deklarację Warszawską. Jeśli nie zabraknie im woli budowania pokoju — jak nas o tym uporczywie zapewniają — Deklaracja Warszawska będzie im niezawodnym drogowskazem.

Lekcja francuska (I)

Rozkład ruchu i tragiczny autorytet

Napisał Julian Hochfeld

Informacje i poglądy, zawarte w tej serii artykułów, opierają się nie tylko na znajomości terenu francuskiego, na przeczytanej podczas pobytu we Francji prasie i na rozmowach z ludźmi o zdecydowanie negatywnym poglądzie na rolę oficjalnego socjalizmu francuskiego (Francuska Partia Socjalistyczna — SFIO). W ciągu tych kilkunastu dni, które spędziłem we Francji, miałem sposobność rozmawiać z niektórymi dawnymi znajomymi z SFIO. Są to akurat ludzie nieuprzedzeni do bądź co bądź własnej partii, ale jasno widzący jej rozkład, z drugiej strony — zaczadzeni atmosferą antykomunistycznej histerii i równocześnie przejęci głębokim pesymizmem, bo pozbawieni odwagi wyciągnięcia wniosków ze swej krytyki SFIO.

„Dokąd idziecie?"

— Partia socjalistyczna — mówił jeden z moich rozmówców, zresztą wybitny działacz SFIO — przestała być socjalistyczna. W partii prawie zupełnie nie ma robotników. Jest ich zaledwie kilka procent na północy kraju — i ci są reformistami. Poza tym SFIO jest partią drobnomieszczańsko - urzędniczą. Ideologicznie jest to partia neo-radykalna, ale działająca w epoce, kiedy ten radykalizm nie może już czerpać ze starych tradycji rewolucyjnych i wobec tego staje się powtórzeniem „neo-socjalizmu" Marquet'a i Deat'a z roku 1933. Wiadomo, jak się to skończyło...

— A więc dlaczego siedzisz w SFIO? — spytałem.

Mój rozmówca nie odpowiedział. Nie szkodzi. I tak wiedziałem, dlaczego siedzi w SFIO. Sam nie jest antykomunistą, ale wpływ antykomunistycznej nagonki odbiera mu odwagę konsekwentnego myślenia politycznego.

— Partia jest całkowicie rozłożona — żalił się inny z moich rozmówców. — „Populaire" ma śmiesznie mały nakład, wielokrotnie mniejszy, niż „Humanité". Około stu tysięcy członków odpłynęło od partii w ciągu ostatnich lat. Finanse wyglądają rozpaczliwie. Partią nie rządzi Komitet Centralny, ale ministrowie i posłowie pod kierownictwem Bluma. Dokąd my idziemy?

— Właśnie. Dokąd idziecie?

Znajomy mój odpowiadał na to pytanie — sam sobie — długo i zawile. Sądzę, że nie wierzył w to, co mówił — i że nie miał żadnych iluzji, co do siły swych argumentów w stosunku do mnie.

— Nie wiem — powiedział trzeci z mych rozmówców — czy w zbliżających się wyborach do Rady Republiki partia uzyska 10 procent głosów. Cóż chcesz, w tych warunkach projekt ordynacji wyborczej Mocha może nas trochę poratować. Uważam, że mamy prawo bronić się w ten sposób przed komunistami, jeśli równocześnie bronimy się przed R. P. F., przed de Gaullem. Tylko nieszczęście chce, że w SFIO są krypto-gaulliści. Nigdy nie wiadomo, jaki oni z tego robią użytek...

— A mówią — wtrąciłem złośliwie — że przywódca waszego klubu parlamentarnego flirtuje z gaullizmem. Czy to prawda?

Mój rozmówca z obowiązku zaprzeczył. Ale nie wiem, czy wierzył we własne zaprzeczenie, bo zaraz dodał, że na kongresie partii (który odbył się w pierwszych dniach lipca w Paryżu) ujawniły się wyraźnie tendencje gaullistowskie.

Ci trzej nie wierzą już więcej w SFIO. Ale to, w co chcieliby wierzyć, jest tylko inteligenckim mirażem, samooszukiwaniem się, ułudą maniackich pomysłów.

Ludzie, którzy wierzą w SFIO

Są wszakże ludzie, którzy wierzą w SFIO, jako w instrument określonej polityki. Wierzy w to Blum i jego ekipa. Wierzą w to ludzie pokroju Mocha. Wierzą posłowie do Zgromadzenia Narodowego, buszujący wśród swej prowincjonalno - drobnomieszczańskiej klienteli według najlepszych radykalnych wzorów III Republiki.

Te zespoły ministrów, „ministrablów", deputowanych i lokalnych dygnitarzy z prowincji chcą po prostu III Republiki, w której SFIO odgrywałaby rolę dawnych radykałów.. Chcą spokoju, dobrych posad i interesów, odznaczeń, niezłego żarcia, picia i dziewczynek: iście liberalistycznej „prosperity" z tym swoiście prowincjonalno - francuskim mechanizmem władzy, opartym na sojuszu kapitału i umiarkowanie - konserwatywnej większości parlamentarnej. Ale między tym, czego chcą, a do czego ich polityka prowadzi, jest wielka różnica. Ten styl polityki i życia zrodził właśnie Vichy we Francji. Niech się więc nikt nie dziwi, że elementy vichystowskie — już nie tylko psychicznie, ale i politycznie — opanowują powoli także i SFIO. Kto wie, czy w końcu nie doczekamy się powrotu na łono starej partii Paul Faure'a, przedwojennego sekretarza generalnego SFIO, monachijczyka i vichysty.

Ludzie owego stylu potrzebują jednak „ideologii". Tej powinien im dostarczyć autorytet nie podejrzany, bezinteresowny — słowem „bohater". Dwóch takich „bohaterów" znalazł sobie styl IV Republiki.

Prawica ma de Gaulle'a, wodza „Wolnych Francuzów" w czasie wojny, a więc człowieka nie podejrzanego o kolaborację z Niemcami.

Natomiast „lewica" — SFIO, część MRP, część radykałów — obrała sobie za przywódcę Bluma. I on nie był kolaboracjonistą. Był sądzony przez Vichy, deportowany do Niemiec. Sam o sobie nabrał przekonania, że jest bohaterem — i tak się nawet obnosi.

Dla tej drobnomieszczańsko-urzędniczej „lewicy" Blum jest niewątpliwie autorytetem. Autorytetem większym, niż sam prezydent Republiki, Auriol — po trosze taki czcigodny prorok. Formalnie Blum nie jest niczym, ani posłem, ani ministrem, ani członkiem Komitetu Centralnego partii. Ale jest on ponad tym. SFIO — to jest partia Bluma, trzecia siła — to jest siła Bluma. „Populaire" to jest — zupełnie oficjalnie — organ czy trybuna Bluma.

Skąd ten autorytet?

Skąd ten autorytet? Jest to autorytet swoiście zasłużony stylowi III Republiki w latach 1944—1946 groziła śmierć. Komuniści i socjaliści, związani paktem jedności działania, ożywieni duchem Ruchu Oporu, w oparciu o program Narodowego Komitetu Ruchu Oporu — zdobyli w pewnym momencie większość parlamentarną. We Francji mogła dokonać się rewolucja w majestacie prawa. W Anglii rządy objęła właśnie Partia Pracy. Gdyby ta ostatnia została wierna swemu programowi wyborczemu, gdyby była zdecydowana również na rewolucję w majestacie prawa — ale na rewolucję — to, wbrew potędze militarnej Stanów Zjednoczonych Europa zachodnia w sojuszu z demokracjami ludowymi i Związkiem Radzieckim wkroczyłaby na drogę wiodącą ku socjalizmowi. Mielibyśmy wtedy rozwiązany problem niemiecki, ustalony pokój, rozwikłaną sprawę grecką, pokonany z czasem faszyzm w Hiszpanii, perspektywę na rozwój sił postępowych w Stanach Zjednoczonych.

Dla reakcji straszna perspektywa! Trzeba więc rozbić sojusz komunistów i socjalistów we Francji i wszędzie! Trzeba „uświadomić" labourzystów w Anglii, że „bolszewickie eksperymenty" grożą interesom imperialnym Zjednoczonego Królestwa. Ta druga historia poszła raczej łatwo. Bevin okazał się człowiekiem godnym swego przyjaciela, Churchilla. Kto mógł z kolei „ocalić" Francję? We Francji zjawił się Blum. Blum — „bohater", więzień Hitlera, oskarżony z procesu riomskiego. Blum — bezinteresowny (t. zn. niezależny finansowo i szukający w polityce nie pieniędzy, lecz pozycji), „idealista", „humanista" itd.

I otóż Blum nauczył socjalistów „niezależności" przekonał ich, że z wielu różnych powodów nie należy brać władzy razem z komunistami; zalecił ścisłą współpracę z katolikami z MRP; skrzywił się na Związek Radziecki; łzę uronił nad Niemcami w imię chrześcijańskiego miłosierdzia; odkrył swoisty humanizm i zaproponował stworzenie wielkiego ruchu pracowniczego, byle bez komunistów, którzy — jak na złość — skupili u siebie przeważającą większość ludzi pracy we Francji. Poprzez istny kontredans różnych głosowań, wyborów, referendów, udało się wreszcie Blumowi i tym, co za nim stali, wypchnąć komunistów z rządu, rozbiwszy uprzednio pakt jedności działania i poróżniwszy socjalistów z komunistami na dobre.

Ojczyzna uratowana! I autorytet Bluma w kołach prawicowych niewątpliwy. Jakże: zbawca! Wprawdzie komuniści skupiają dalej 30—35 procent wyborców, mają w zasięgu swych wpływów prawie całą klasę robotniczą, kierują CGT, stoją na czele dawnego Ruchu Oporu. Ale są pozbawieni politycznych sojuszników. Można ich nękać próbami rozłamów w związkach zawodowych. Można ich szykanować. Można im przeciwstawić groźbę gaullizmu. Można sobie płynąć środkiem między falą rewolucji i falą kontrrewolucji na wątłej łódeczce trzeciej siły, sterując powoli, niespostrzeżenie, ale tym pewniej ku kontrrewolucji.

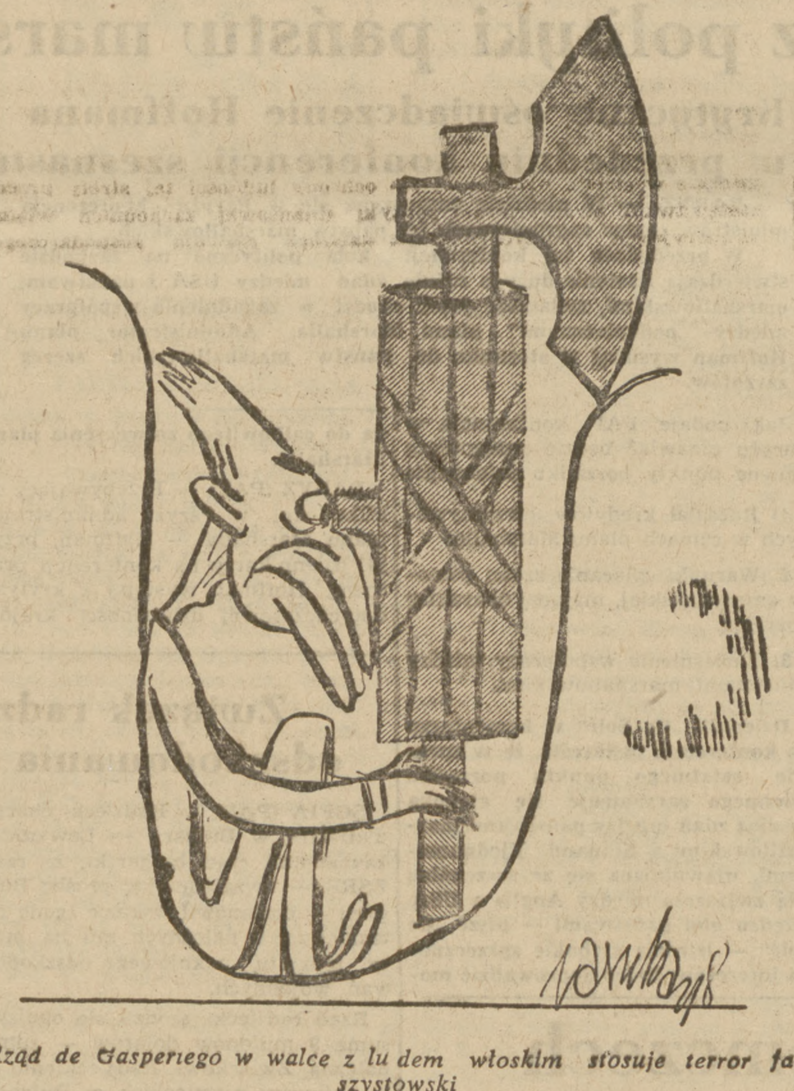
Że partia socjalistyczna wykończyła się na tej operacji?

Po pierwsze — twierdzi Blum i jego ekipa — nie jest tak źle. A powtóre: Trudno, trudno. Takie czasy, takie obiektywne trudności.. Trzeba umieć składać ofiary na ołtarzu „sprawy".

I roni wielki autorytet łzy w swych pokongresowych artykułach w „Populaire", i rozczula się nad socjalizmem — ale wierzy, wierzy...

Teraz już rozumiecie?

De gasperyskop



Rząd de Gasperiego w walce z ludem włoskim stosuje terror faszystowski

Rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

„Brzydkie kaczątko"

Pamiętacie tę, jedną z najpiękniejszych bajek Andersena o brzydkim kaczątku, które przeobraziło się potem w pięknego łabędzia, kaczątku, prześladowanym i odpędzanym przez gromadę prawdziwych kacząt. Nie wiem dlaczego przypomniała mi się ta bajka, gdy odwiedziwszy jedną z kolonii, patrzyłem na dziewczynkę, z którą inne nie chciały się bawić. Może dlatego, że miała gorsze, nieładne sukienki, no i brzydkie wyrzuty na zabandażowanych rękach. Rówieśnice jej były dziećmi urzędników, zaś tę, małą przyjęto na lato za pośrednictwem jednej instytucji społecznej, która, zresztą zupełnie słusznie, podrzuca na kolonie dobrze zorganizowane przez zamożniejsze związki czy organizacje, po kilka najbiedniejszych dzieci.

Więc kiedy szliśmy na wycieczkę, mała została na końcu. Nuciła sobie cichutko jakąś piosenkę, zbierała kwiaty i poziomki. Broń Boże nie miała zawiedzionej czy rozgoryczonej miny. Może rozumiała dystans, dzielący ją od tamtych, pewnych siebie dziewcząt, którym rodzice pozostawili sporo złotówek na drobne wydatki, którym przesyłają cukierki i czekoladę.

Zaczęliśmy rozmawiać. Czworo rodzeństwa, ojciec zginął na wojnie, matka pracuje fizycznie. Dziecko chodzi do szkoły powszechnej. Jest zapóźnione. Trudno wymagać, aby było inaczej. I trudno się dziwić bardzo szarym, źle uszytym sukienkom małej, podartym pantofelkom. I zapadniętym policzkom. Jedno z wielu warszawskich dzieci, dla których wyjazd na dwa miesiące w góry jest prawdziwym dobrodziejstwem, niekiedy ratunkiem.

Poruszyłem sprawę małej z kierowniczką. Tak, istotnie ta gromadka dzieci „obcych" na kolonii, to miniaturowy, ale wcale trudny problem społeczny. Frazesy, czy nakazy niewiele pomogą. Istniejące dotychczas wśród społeczeństwa starszego linie podziału, odbijają się na dzieciach. Zwalczyć je można żmudną, codzienną pracą, apelem do rozumu i serc małych istot, które potrafią być okrutne, podkreślić swą „wyższość". Sprawa tej małej jest może najdrażliwsza. Ale i z innymi są trudności. Np. wypadło wycofać z popisów na uroczystości kolonijnej dzieci, które nie chciały wystąpić razem z obcymi, wypadło użyć dotkliwej, uderzającej w ambicję kary.

Rozmowa toczyła się w lesie. „Brzydkie kaczątko" zbierało ciągle kwiaty. I co chwila podbiegało do wychowawczyni, przynosząc to zerwane z wielkim trudem w przydrożnym lesie kwiaty, to garść jagód. Dla pani! Jakby rozumiało, że tutaj może znaleść niezawadną obronę przed niezawinioną niechęcią ludzką, te trochę serca, którego tak bardzo potrzebują dzieci, pozbawione stałej, troskliwej opieki rodziców czy opiekunów. Pani nie odmawiała, za każdym razem dziękując serdecznym uśmiechem, dobrym, łagodnym słowem. I może pod wpływem napotkanej dobroci dziecko zaczęło się śmiać, mizerna twarzyczka poweselała, rozpogodziła się. A wychowawczyni pomimo, że dzień był upalny i droga stroma, niosła cierpliwie wielkie naręcze polnych kwiatów.

Teraz, kiedy piszę o „brzydkim kaczątku", myślę, jak wiele jeszcze trzeba włożyć pracy, aby oczyścić, przewietrzyć zatęchłe zakamarki polskiego życia. Bo sprawa wcale nie jest taka błaha, jakby się niejednemu zdawało. Nie może, nie powinno być w Polsce dzieci, jakby to rzec, drugiej klasy. I nie powinno być dorosłych, którzy jakże często, dają swym pociechom zły przykład.

Alfa.

Spółdzielczość na wsi

Stanisław Chromik

„Spółdzielczość dźwiga gospodarczo wieś", to jedno z haseł tegorocznego dnia spółdzielczości. — Wypada z tej okazji zastanowić się nad rolą spółdzielczości na wsi, nad jej osiągnięciami i brakami. — Trzeba, podsumować wyniki dodatnie i ujemne, trzeba zrobić bilans, bo to jest nieomylnym zwierciadłem, dającym rzetelny obraz rzeczywistości.

Rozbicie spółdzielczości na wsi, po prostu — mozaika różnych form nie sprzyjała spełnianiu właściwych zadań. Drobne sklepiki, utrudniające rozwój dynamicznego ruchu spółdzielczości, hamowały jej rozwój. Ale to już jest poza nami. Rok 1948 będzie dla spółdzielczości w ogóle, a dla spółdzielczości rolniczej w szczególności rokiem historycznym. Nastąpił bowiem przełom i to przełom rewolucyjny. Różne drobne spółdzielnie spożywców weszły do spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej. Pozostały na wsi powszechne Gminne Spółdzielnie Samopomoc Chłopska. — To są te organizacje gospodarcze które spełnią całkowicie zadanie, jakie wieś stawia przed spółdzielczością. Oprócz zaopatrzenia wsi w artykuły żywnościowe, dostarczą wyrobów przemysłowych, które dotychczas dostępne były dla chłopa w miastach powiatowych. Zbliżą wyroby unarodowianego przemysłu do konsumenta, — to jest osiągnięcie poważne. Zmniejszy się ilość ogniw pośredniczących.

Ale nie chodzi tylko o zaopatrzenie. Niemniej ważną jest organizacja skupu. Na tym bowiem odcinku hydra spekulacyjna największe miała żerowisko. Wykorzystywała chłopa, bo ten obrót często odbywał się w sposób niekontrolowany. Teraz w pełni organizacją skupu muszą się zająć Gminne Spółdzielnie. Oczywiście, z pomocą przyjdą im do rozwiązania zagadnień specjalnych spółdzielnie branżowe: jak mleczarskie, warzywnicze itd. Pole do wykazania nie tylko prężności organizacyjnej, nie tylko sprawnego technicznego wykonania — jest wielkie. Chodzi bowiem o całkowite przyjęcie przez Spółdzielnie Gminne roli obrońcy interesów gospodarczych ludności wiejskiej przed wyzyskiem i spekulacją. Spółdzielnie tę rolę spełnią, bo kierownictwo spółdzielni i wpływ na kierunek pracy jest w rękach ludności wiejskiej. Połączenie taniego zaopatrzenia wsi ze zbytem produkcji rolniczej stwarza realną podstawę do gospodarczego podniesienia wsi.

Nie wolno zapominać, że właściwe zorganizowanie obrotu towarowego, wymiany towarowej, pomiędzy wsią i miastem to jeden z czynników gospodarki planowej, realizowanej przez demokrację ludową. Wprawdzie jest to oddziaływanie pośrednie Spółdzielczość wiejska jest również instrumentem oddziaływania bezpośredniego na wprowadzenie planowości w produkcji rolniczej.

Wyraz bezpośredniego oddziaływania uwidacznia się w akcjach kontraktowania upraw roślin konsumcyjnych i przemysłowych. Tę pracę uważam za jedno z większych osiągnięć, pozwalających poprzez spółdzielczość, związanie gospodarki państwowej z gospodarką drobnotowarową, jaką są drobne warsztaty produkcji rolniczej. Co to daje rolnikowi? Przede wszystkim przyjmując na siebie zobowiązanie uprawy tej czy innej rośliny, ma zapewniony zbyt po określonej cenie, nie musi się troszczyć i martwić o sprzedaż. Ma możności przy podpisaniu zobowiązań pobrać zaliczkę w określonej wysokości, a więc w razie potrzeby, korzystać przed zbiorem z częściowej zapłaty bezprocentowej. W wypadku normalnej sprzedaży po zbiorze tych przywilejów nie uzyska. Ponadto kontraktując, może planować wydatki na inwestycje, albowiem z góry wie — przy dobrym urodzaju — ile za swe produkty osiągnie.

Lud wiejski organizowany w spółdzielnich Samopomocy Chłopskiej bierze żywy udział wraz z klasą robotniczą w walce o mocne podstawy ustroju demokracji ludowej, będącego drogą do socjalizmu. W ramach demokracji ludowej, mając pełnię swobody rozwoju, mając poparcie, manifestuje swą solidarność z demokratycznym ruchem politycznym Polski.

PRZEGLĄD PRASY

TURYSTYKA

Wczorajsze „Życie Warszawy“ rzynosi w korespondencji z Londynu następujące ciekawe szczegóły na temat „turystycznej“ polityki rządu brytyjskiego.

Uważając, że słynne źródła w Karlovych Varach (Karlsbad) zawierają prawdopodobnie zarazki ideologiczne, rząd brytyjski nie pozwolił mieszkańcom swej wyspy spędzić wakacje w Czechosłowacji.

Zastosowano w tym wypadku środki bardzo proste. Na mocy specjalnego zarządzenia zabroniono kupna walut zagranicznych z wyjątkiem tych, które zaakceptował Bank Angielski. Opracowano wykaz, na mocy którego przyszły turysta może nabyć walutę zagraniczną w maksymalnej wysokości z liczby ustalonych państw. Państwa Europy Wschodniej i Środkowej zostały starannie skreślone z listy rządowej (należy zaznaczyć, że Austrię uważa się za kraj mniej demoralizujący, niż Czechosłowacja).

W ten sposób turyści angielscy będą w bieżącym roku wspinać się po Matterhornie, przeprowadzając badania na Wybrzeżu Lazurowym i w eleganckich kabaretach w Monte Carlo, kupując małe skórzane torebki we Florencji i małe drewniane lalki w Rotterdamie, błąkać się po zaułkach Wiednia, spacerować po bulwarach Paryża w pogoni nie wiadomo za czym. Lecz do Pragi czy Bukaresztu — wara.

Nikt ani na chwilę nie wątpi, że te zarządzenia dewizowe rządu nie są niczym innym, jak tylko najjaskrawszą formą szykany politycznej.

Lecz obecnie rząd zdobył się na coś więcej. Odebrawszy niewinnemu turyście bilet trzeciej klasy do Pragi, wręczył mu bilet do — Madrytu. Podano bowiem właśnie do wiadomości, że rząd pragnie w najbliższej przyszłości uregulować zarządzenia dewizowe dla obywateli brytyjskich, by umożliwić im wyjazd do raju generała Franco. Dokonano wysiłków, oświadczył odnośny rzecznik rządowy, by przedrzeć się przez gęsty las przepisów dewizowych tak, by brytyjscy wielbiciele krajobrazów hiszpańskich mogli udać się tam, dopóki sierpniowe słońce świeci nad generałem i jego dziełem.

Jako ciekawy powód tej raczej zdumiewającej decyzji podano okoliczność, że... gen. Franco sam o to prosił...

Ciekawe, a zarazem pouczające.

Marie — nowy premier Francji przedstawił stary program

Komuniści ostrzegają przed rządem który prowadzi kraj do katastrofy

PARYŻ, (PAP). Andre Marie, któremu prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym zakreślił program przyszłego rządu.

W odniesieniu do problemu niemieckiego Marie oświadczył, że zalecenia konferencji londyńskiej oraz sformułowane przez Generalne Zgromadzenie zastrzeżenia, będą stanowiły podstawę polityki francuskiej wobec Niemiec.

Marie wystąpił w swym przemówieniu, jako całkowity zwolennik planu Marshalla, podkreślając równocześnie trudną sytuację gospodarczą, w jakiej Francja się obecnie znajduje. Według słów Marie, brak dewiz stawia pod znakiem zapytania handel Francji nawet z jej sąsiadami.

Marie podkreślił konieczność daleko idących wewnętrznych reform i zapowiedział, że rząd jego zwróci się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie gospodarczej. Przemysł znacjonalizowany znajdzie się „pod specjalną opieką“ rządu.

Marie oświadczył, że w razie przyjęcia jego programu, powoła do życia gabinet o ograniczonej ilości członków, stałą Radę Rządową, złożoną z wypróbowanych i zasłużonych polityków.

Przemówienie Marie przyjęły życzliwie prawica i centrum. Jako pierwszy w debacie zabrał głos poseł komunistyczny — Billoux, oświadczając, że rząd, który Marie zamierzał utworzyć, stanowi dalszy krok w kierunku dopuszczenia de Gaulle'a do władzy.

Po całodziennych debatach Zgromadzenie Narodowe wyraziło zgodę 352 głosami przeciw 110 na utworzenie rządu przez André Marie.

Lista członków nowego rządu, jak przypuszczają, zostanie opublikowana dopiero w niedzielę. Z kół wiarygodnych informują, że w nowym rządzie tekę ministra finansów i gospodarki narodowej obejmie Paul Reynaud, b. premier z okresu kapitulacji Francji, zaś tekę ministra spraw zagranicznych — Robert Schuman, premier poprzedniego rządu, Leon Blum ma zostać ministrem stanu.

Przemówienie Billoux

W toku debat nad przemówieniem programowym André Marie zabrał głos deputowany komunistyczny Billoux. Mówca zdecydowanie sprzeciwił się upoważnieniu Marie do sformowania nowego rządu, gdyż rząd, który on stworzy, może przybliżyć Francję jedynie do katastrofy. Będzie to bowiem rząd, który nadal iść będzie na ustępstwa wobec USA. Pomoc amerykańska nie jest w stanie przyczynić się do dźwignięcia Francji, wręcz przeciwnie, zmierza ona do przekształcenia Francji w kolonię amerykańską. Naród francuski pragnie zmian od podstaw. Marie zmian tych dokonać nie może i nie chce. Świadczą o tym nazwiska osób, które zamierza wprowadzić do rządu. Reynaud jest co najmniej symbolem rządu katastrofy narodowej. Kim jest Blum? — pyta dalej Billoux. — Jest on tym, który podpisał układ z Byrnesem — ów pierwszy akt uległości wobec St. Zjednoczonych.

Zwracając **się w stronę André Marie, Billoux oświadczył: „Przykro jest widzieć człowieka, który uczestniczył** w ruchu oporu, wtrącającego, jako **minister sprawiedliwości członków ruchu oporu i patriotów do więzień, a wypuszczającego na wolność kolaborantów. Przykro jest widzieć**, jak były uczestnik ruchu oporu ignoruje program Krajowej Rady Ruchu Oporu.

Przychylna reakcja giełdy

W kołach obserwatorów zwraca się uwagę na przychylną reakcję giełdy francuskiej na proponowany przez Andre Marie skład nowego rządu z oddziałem Reynaud. W związku z tym „Humanite“ pisze. „Nowy rząd pragnie oprzeć się na bankach i giełdzie, zamiast na pracownikach, bez których wyzwolenie Francji byłoby niemożliwe. Trudno posiadać zaufanie i jednych i drugich. Albo jest się z klasą robotniczą przeciwko bankierom, albo z giełdą przeciwko ludowi Francji“.

Dziennik radziecki o kryzysie

MOSKWA (PAP). — Organ armii radzieckiej „Krasnaja Zwiezda“, omawiając w przeglądzie międzynarodowym kryzys rządowy we Francji, stwierdza, m. in. że reakcja usiłuje w drodze podejrzanych kombinacji zakulisowych sformować taki rząd we Francji, który odpowiadałby interesom i planom zamorskich „opiekunów“. Jednakże tego rodzaju wyjście z kryzysu ministerialnego — podkreśla dziennik — nie stanowi wyjścia z kryzysu ustrojowego, a raczej go pogłębi.

Rany Togliatti'ego goją się dobrze

RZYM (PAP). W piątek po południu dokonano zdjęć roentgenowskich, które potwierdziły polepszenie się ogólnego stanu zdrowia Togliatti'ego. Rany pooperacyjne goją się dobrze.

Jak podaje SAP — Togliatti oświadczył, że nie wystąpi z powództwem przeciwko sprawcy zamachu, jeżeli okaże się, że Pallante istotnie działał na własną rękę, jak twierdzi.

Mac Arthur zakazuje strajków w Japonii

NOWY JORK (PAP). — Dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii generał Mac Arthur wystosował do premiera japońskiego Ashidy list, w którym poleca mu niezwłoczne wydanie zarządzenia, wprowadzającego zakaz strajku dla urzędników państwowych.

Niedoszły zamachowiec na siedzibę ONZ oddał się w ręce policji

N. JORK (PAP). Stefan Supina, który dokonał przed dwoma dniami zamachu na siedzibę ONZ, zrzucając z samolotu środki wybuchowe, oddał się w ręce policji w New Haven.

Skupina będzie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. Policja, przeszukując teren niedoszłego zamachu, znalazła kopertę zaadresowaną do Generalnego Zgromadzenia ONZ. W kopercie tej były papiery Supiny, wydane przez jedną z jednostek wojskowych, na których widniał duży napis czerwonym atramentem. „Mamy dość wojny — chcemy pokoju“.

Nowy premier w Finlandii

HELSINKI (PAP). — Przedstawiciel partii social - demokratycznej i b. przewodniczący ostatniego parlamentu fińskiego Karl Fagerholm wyraził zgodę na utworzenie nowego rządu w miejsce poprzedniego gabinetu koalicyjnego, który ustąpił po ostatnich wyborach.

PRASA ZAGRANICZNA

AKTUALNE PROBLEMY WŁOSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nowy sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej, Jacometti, w artykule opublikowanym w „Avanti“ 21 lipca, formułuje punkt widzenia kierownictwa partii na aktualne problemy polityczne włoskiej polityki wewnętrznej. W sprawie zjednoczenia socjalistów, Jacometti podkreśla, że może ono być przeprowadzone jedynie pod warunkiem zaakceptowania zasady walki klasowej, odmowy przystąpienia do jakiegokolwiek międzynarodowego bloku politycznego lub wojskowego, potępienia koalicji syndykalnej, jaka zawarta została w ostatnich czasach między trzema ugrupowaniami mniejszości — chrześcijańską demokracją, saragatowcami i republikanami. Na temat „Unii Socjalistycznej“ Saragata i Lombardo Jacometti stwierdza:

„Wypadki, jakie nastąpiły po zamachu na Togliatti'ego odsłoniły tym, którzy mieli jeszcze jakieś wątpliwości, istotny charakter ugrupowania politycznego Lombardo i Saragata. Wypadki te wykazały, iż istnieje porozumienie oraz solidarność poglądów między tym ugrupowaniem, a dezyderatami tych, którzy doprowadzili do zamachu na Togliatti'ego. Lombardo i Saragat są przeciwnikami ludu. To spostrzeżenie nie dla nas nie jest nowe. Może ono jedynie posłużyć, jako obiektywny dowód dla tych, którzy jeszcze posiadali iluzje“.

W zakończeniu swego artykułu, Jacometti apeluje do członków ugrupowania Saragata i Lombardo, aby zerwali z polityką swych przywódców. Odwlekanie decyzji byłoby nie tylko tchórzostwem, ale dowodem świadomego solidaryzowania się z reakcją.

320 wsi zradiofonizowano w 1948 r.

Ekipy montażowe Polskiego Radia zradiofonizowały na terenie całego kraju w okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 320 wsi, zainstalowano 422.644 głośników oraz 453 zbiorowych urządzeń sieciowych.

Obecnie zradiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.489 świetlic, 304 szpitale i 584 zakładów przemysłowych.

Minister Oświaty wizytuje kolonie i obozy letnie

W czasie swego pobytu na Dolnym Śląsku z okazji otwarcia Wystawy ZO minister Oświaty tow. St. Skrzeszewski w towarzystwie dyr. departamentu tow. Barbagi i przedstawiciela Kuratorium Wrocławskiego wizytował kolonie i obozy młodzieżowe.

Wizytacja wykazała zadowalający stan aprowizacji oraz znaczną poprawę w przystosowaniu budynków i mieszkań dla celów obozowo - kolonijnych, jak również lepsze niż w ub. roku zaopatrzenie w sprzęt.

Obchód święta Polski Ludowej w St. Zjednoczonych i Turcji

WASZYNGTON (PAP) — Placówki dyplomatyczne i konsularne R.P. w Waszyngtonie, Nowym Jorku, Chicago, Detroit i Pittsburgu, uroczyście obchodziły dzień święta narodowego. Radiostacje urządziły specjalne audycje z przemówieniami okolicznościowymi, koncertami muzyki polskiej itd. W czwartek 22 lipca ambasador Winiewicz wydał w Waszygtonie przyjęcie, w którym wzięli udział minister handlu Sawyer, minister armii Kenneth Royall, podsekretarz Departamentu Stanu George Allen i radca tegoż departamentu Charles Bohlen. Na przyjęcie przybył cały korpus dyplomatyczny, oraz liczna reprezentacja członków Kongresu. Dnia 23 lipca związek zawodowy pracowników ministerstwa spraw zagranicznych RP. w Waszyngtonie urządził spotkanie towarzyskie. Pogadankę okolicznościową wygłosił pierwszy sekretarz ambasady Tadeusz Jaworski. W Chicago i Detroit odbyły się uroczyste nabożeństwa na intencję Polski.

W konsulacie RP. w Nowym Jorku, odbyło się przyjęcie urządzone przez konsula gen. Galewicza, na które przybyli przedstawiciele korpusu konsularnego z Łomakinem, konsulem gen. ZSRR, Evansem, konsulem gen. W. Brytanii, Chancelem, konsulem gen. Francji na czele. Przybyli również wybitni przedstawiciele świata politycznego i intelektualnego St. Zjednoczonych i Polonii amerykańskiej. W tym samym dniu odbył się transmitowany przez rozgłośnię nowojorską koncert muzyki polskiej dla uczczenia święta odrodzenia.

Ambasada R.P. w Ankarze wydała z okazji święta narodowego przyjęcie, na które przybyli reprezentanci rządu generalicja z szefem sztabu — gen. Omurtakiem na czele, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, członkowie korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawiciele tureckiego świata naukowego, artystycznego i dziennikarskiego.

Wykrycie sieci szpiegowskiej w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało o aresztowaniu Włodzimierza Knotka, który stał na czele biura szpiegowskiego b. partii narodowo-socjalistycznej. Biuro to zostało utworzone swego czasu przez b. generalnego sekretarza tej partii — Włodzimierza Krajinę.

Komunikat stwierdza, że Knotek pozostawał w okresie wojny w służbie wywiadu brytyjskiego. Po uwolnieniu Czechosłowacji był m.in. sekretarzem osobistym Krajiny, później zaś zajmował wyższe stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych.

Knotek, który miał być aresztowany jeszcze w lutym br. w związku z likwidacją sieci szpiegowskiej, zdołał zbiec w ostatniej chwili do jednej z zachodnich stref niemieckich, skąd przedostał się do Wielkiej Brytanii.

15 czerwca powrócił on do Pragi za paszportem brytyjskim wydanym na nazwisko Roberta Colesa, kupca londyńskiego.

Knotek zeznał po aresztowaniu, że celem jego podróży do Czechosłowacji było zbudowanie nowej sieci szpiegowskiej i utrzymanie stałego kontaktu z Londynem. Przy Knotku znaleziono listę pracowników sieci szpiegowskiej Krajiny, oraz osób, które miano pozyskać dla nowej działalności. W związku z aresztowaniem Knotka zatrzymano pewną ilość osób. Komunikat stwierdza w zakończeniu, że śledztwo w tej sprawie trwa.

Milion ton cementu wyprodukował przemysł mineralny

W dniu 18 bm. Państwowy Przemysł Mineralny wyprodukował milionową w roku bieżącym tonę cementu.

Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego, inż. Bartoszewicz, złożył o tym meldunek Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Następstwa reformy walutowej w strefach zachodnich Niemiec

Chaos gospodarczy i bezrobocie rosną z dnia na dzień

BERLIN. — Miesiąc, który upłynął od chwili wprowadzenia odrębnej reformy walutowej w Niemczech Zachodnich, wykazał zgubne skutki tej reformy dla gospodarki Bizonii.

Natomiast reforma walutowa wprowadzona przez władze radzieckie w strefie wschodniej dla ochrony ludności tej strefy przed następstwami awanturniczej polityki finansowej zachodnich władz okupacyjnych — przyczyniła się dalszego rozwoju gospodarczego wschodnich obszarów Niemiec.

Berliński korespondent „Prawdy“ Korolkow omawia następstwa reformy walutowej, przeprowadzonej w Niemczech Zachodnich oraz w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Minął miesiąc — pisze korespondent — od chwili przeprowadzenia odrębnej reformy pieniężnej w Niemczech Zachodnich. W ciągu całego tego okresu tysiące nowych bezrobotnych dzień w dzień zapełniały biura pośrednictwa pracy licznych miast Bizonii.

W tym samym czasie, gdy reakcjoniści niemieccy, zbrodniarze wojenni, magnaci finansowi i przemysłowi podnoszą głowę, widząc w „reformie“ gen. Clay'a szanse łatwego zdobycia majątku, tysiące bezrobotnych wędruje z miasta do miasta w daremnym poszukiwaniu pracy. Chaos gospodarczy — stwierdza korespondent — który przybiera w Bizonii zatrważające rozmiary — oto następstwa separatystycznej reformy walutowej przeprowadzonej przez zachodnie mocarstwa okupacyjne.

Sytuacji w Niemczech Zachodnich przeciwstawia korespondent „Prawdy“ sytuację w strefie radzieckiej, gdzie reforma walutowa dała zupełnie odmienne rezultaty. Przyczyniła się ona do wzmocnienia nowych demokratycznych podstaw gospodarki i do dalszego jej rozwoju.

Ostatni etap reformy walutowej w strefie wschodniej

BERLIN PAP. — W sobotę opublikowany został rozkaz dowódcy naczelnego radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marsz. Sokołowskiego, wprowadzający z dniem 25 bm. w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz na terenie Wielkiego Berlina nowe banknoty z napisem „Deutsche Mark“, emitowane przez utworzony niedawno Niemiecki Bank Emisyjny. Wymiana znajdujących się obecnie w obiegu banknotów z naklejonymi kuponami nastąpi w stosunku 1:1 w dniach 25 — 28 bm. Po 27 lipca w strefie radzieckiej oraz na terenie Wielkiego Berlina jedynie prawnym środkiem płatniczym będą nowe marki. Całokształt zadań, związanych z nowym etapem reformy walutowej w strefie radzieckiej spoczywać będzie w rękach wydziału finansowego Niemieckiej Komisji Gospodarczej.

W komentarzu na temat nowego zarządzenia marszałka Sokołowskiego, organ centralny EO „Neues Deutschland“ pisze: „Ostatni etap reformy walutowej w radzieckiej strefie okupacyjnej przyczyni się niewątpliwie do dalszego ustabilizowania waluty i zwiększy jej siłę nabywczą.

BERLIN. — Podano urzędowo do wiadomości, że władze okupacyjne państw zachodnich wyraziły zgodę na utworzenie w zachodnich sektorach Berlina punktów wymiany marek niemieckich z naklejką na nowe „Deutsche Mark“, wprowadzone rozkazem marszałka Sokołowskiego.

Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie pogranicznym Marienborn w związku z masowym napływem Francuzów wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granicę międzystrefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami.

Delegacja handlowa państwa Izrael przybywa do Polski

W poniedziałek, 26 bm. przybywa do Warszawy delegacja handlowa państwa Izrael.

Delegacji przewodniczy Mr. Sima — prezes Spółdzielni Handlowych Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi także przedstawiciel Palestyńskiej Izby Handlowej, Mr. Kahana.

Delegacja ma na celu zakup w Polsce artykułów żywnościowych.

Amerykanie zwolnili z obozów 120 generałów hitlerowskich

BERLIN (PAP). — Władze amerykańskie zlikwidowały znajdujący się w ich strefie okupacyjnej obóz w Neustadt, w którym przebywało 120 generałów hitlerowskich. Generałowie ci byli przez długie miesiące zajęci spisywaniem „historii drugiej wojny światowej“ na polecenie Amerykanów.

Jakkolwiek według twierdzeń amerykańskich, zwolnieni generałowie udali się do swoich domów, to jednak krążą uporczywe pogłoski, że zatrudniono ich bądź to w szpiegowskiej organizacji generała Gudeirana „Abwehr“, bądź też w administracji zachodnich Niemiec.

Aktyw dolnośląski PPS omawia aktualne zadania partii

We Wrocławiu odbyła się konferencja aktywu wojewódzkiego PPS, poświęcona omówieniu aktualnych zadań Partii. Jest to pierwsza z szeregu konferencji, które odbędą się w ciągu najbliższych dni we wszystkich województwach kraju.

Na obradach aktywu dolnośląskiego referat polityczny wygłosił członek CKW PPS tow. Stefan Matuszewski. Treść referatu tow. Matuszewskiego obejmowała trzy zasadnicze zagadnienia: historii nurtów ruchu robotniczego w Polsce, drogi do socjalizmu oraz treści marksizmu-leninizmu — podstawy ideologicznej nowej zjednoczonej partii

Referent stwierdził, że zjednoczona nowa partia nawiąże do najlepszych rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego, odrzucając wszystko to, co tchnęło prawicowością, rewizjonizmem, nacjonalizmem, czy ugodowością. Nowa partia nawiąże do tradycji „Proletariatu“ i Waryńskiego.

Po omówieniu zasadniczych cech marksizmu-leninizmu tow. Matuszewski sprecyzował rolę i charakter nowej zjednoczonej partii.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu działaczy terenowych. Dyskusja wykazała wysoki poziom uświadomienia oraz całkowitą solidarność aktywu wrocławskiego PPS z linią partii i tezami referenta.

Sprawę urlopów i komornego uregulują nowe dekrety

Analogicznie do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych, w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł, co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów zł do końca br. Uchwała przewiduje w wyżej wymienionych organizacjach zastosowanie oszczędności w wysokości nie mniejszej niż 2,3% kwoty całorocznego budżetu na rok 1948.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej od r. 1922 ustawy o urlopach pracowniczych. Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopow pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniający do 4 pracowników), dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. Nadane zostało również prawo do urlopów pracownikom młodocianym już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie, w wysokosci 7 dni.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu dekretu o najmie lokali, którego ostateczne przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi we wtorek dnia 27 bm.

Projekt ten przewiduje uregulowanie opłat komornianych za wynajem lokali mieszkalnych i użytkowych w stopniu, umożliwiającym racjonalną eksploatację oraz bieżące i kapitalne remonty. Dla pokrycia kosztów kapitalnego remontu domów mieszkalnych przewiduje się powołanie ogólnokrajowego oraz powiatowych i miejskich funduszów gospodarki mieszkaniowej. Dotychczasowe opłaty za świadczenia pozostają w mocy.

Na stronie

W Italii

Kiełbasą wyborczą naród kaptowali,
ze szpitali wariatów do urn przystawiali,
za dolary wreszcie dali
nowy parlament Italii.
Ale cóż?... Pan de Gasperi,
oblubieniec finansjery,
darmo się po głowie skrobie,
bo on sobie, naród sobie.

BENEDYKT HERTZ

Spacer po Filadelfii uczy wielu ciekawych rzeczy

Napisał Grzegorz Jaszuński
(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Filadelfia, w lipcu,

W przerwie między porannym i wieczornym posiedzeniem Konwencji udają się na kilkugodzinny spacer po Filadelfii. Na ulicach duży ruch. Na Konwencję przyjechało jednak o wiele mniej ludzi, niż przed trzema tygodniami na Konwencję Republikańską. Lecz i bez przyjezdnych Filadelfia jest dostatecznie dużym miastem. Liczba mieszkańców wynosi 2 miliony, w tym blisko 1/4 miliona Murzynów i mniej więcej tyleż Żydów.

Chcę obejrzeć zabytki historyczne Filadelfii — jednego z najstarszych miast w Stanach Zjednoczonych, pierwszej stolicy tego państwa. Interesują mnie gmachy, opisane w licznych przewodnikach po Filadelfii, jako „miejsce narodzin Stanów Zjednoczonych".

Udaję się więc na Chestnut Street, czyli po polsku, na ulicę Kasztanową, gdzie znajduje się Independence, Hall, Congress Hall i Carpenters Hall (za chwilę wytłumaczę, co te angielskie słowa oznaczają). Po przejeździe przez niemożliwie zatłoczone śródmieście, zbliżam się do rogu ulicy Kasztanowej i 6-tej ulicy (w Filadelfii, podobnie jak i w innych miastach amerykańskich, większość ulic ma zamiast nazw numery).



Na ulicach Filadelfii panuje ożywiony ruch

Dzwon wolności

Wchodzę do małego piętrowego budynku, który nazywa się Independence Hall (Sala Niepodległości). Tu w 1776 roku uchwalona została Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Tu w 1787 roku opracowana została Konstytucja Stanów Zjednoczonych.

Obecnie Independence Hall zamieniony został w muzeum. Obejrzeć można historyczny stół, na którym podpisana została Deklaracja Niepodległości, i wiele innych przedmiotów związanych tak lub inaczej z owym rzeczywiście rewolucyjnym okresem w dziejach Ameryki.

Między innymi oglądam słynny „Dzwon Wolności", którym zwołano w lipcu 1776 roku mieszkańców Filadelfii, by ogłosić im Deklarację Niepodległości, podpisaną przez pierwsze 13 Stanów amerykańskich. Dowiaduję się z napisu, że już w 1835 roku dzwon ten pękł i nie mógł być więcej używany. Nie chcę wyciągnąć złośliwych wniosków politycznych z tego pęknięcia Dzwonu Wolności, zwłaszcza że jeszcze po 1835 roku naród amerykański zapisał piękne karty w obronie wolności, chociażby podczas wojny domowej.

Okulary Waszyngtona

Tuż obok Sali Niepodległości na tej samej ulicy Kasztanowej mieści się Congress Hall (Sala Kongresu), której w latach 1790 — 1800 mieściły się obie izby parlamentu amerykańskiego. I ten gmach zamieniony jest w muzeum. Widać stare meble, stare dokumenty, obrazy mężów stanu z początków niepodległości Północnej Ameryki. W szklanych gablotkach zgromadzone są przedmioty, które należały do ówczesnych przywódców narodu amerykańskiego. Widzę, jak zwiedzający z przejęciem oglądają okulary George'a Washingtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z Congress Hall mam się udać do Carpenters Hall (Sala Cieśli). W tym starym budynku cechu cieśli zebrał się w 1774 roku pierwszy Kongres 13 stanów amerykańskich. Po drodze do Carpenters Hall widzę na tej samej ulicy Kasztanowej piękny gmach ozdobiony szeregiem kolumn w stylu greckim, wyróżniający się pośród bardzo skromnych innych budynków, zachowanych słusznie w postaci z 18 wieku.

Niemiec Carl Schurz

Wchodzę do gmachu z kolumnami i dowiaduję się, że został on zbudowany na początku 19 wieku, jako siedziba Banku Stanów Zjednoczonych, a że następnie w ciągu szeregu lat mieścił się tu Urząd Celny. Obecnie i ten budynek zamieniony jest w muzeum i stanowi jedną całość z powyżej opisanymi historycznymi gmachami. I tu zgromadzone zostały w gablotkach i na ścianach liczne eksponaty dotyczące okresu narodzin Stanów Zjednoczonych.

W pośpiechu zwiedzania byłbym już wyszedł z tego budynku, gdyby nie rzuciło mi się w oczy wyłożone na jednym ze stolików czasopismo „The American - German Review". Przyznam się, że zdziwiłem się: co mają wspólnego początki Stanów Zjednoczonych z „Przeglądem Amerykańsko - Niemieckim"?

Po krótkim „badaniu" ustaliłem co następuje. Gmach z kolumnami, stanowiący część muzeum, znajduje się pod opieką „Carl Schurz Memorial Fundation", czyli Fundacji ku czci Karola Schurza. Carl Schurz był Niemcem. W tym samym budynku mieści się redakcja czasopisma „The American - German Review", wydawanego w języku angielskim, a częściowo w języku niemieckim, i propagującego przyjaźń amerykańsko-niemiecką...

A podczas wojny?

Zaintrygowany tym „odkryciem", zwracam się do urzędnika, dyżurującego w małym pokoiku z napisem „informacja", i proszę go o wyjaśnienie, czy czasopismo to ukazywało się także podczas wojny. Młody urzędnik odpowiada: „Oczywiście". Gdy wyrażam zdziwienie i pozwalam sobie mu przypomnieć, że — jak mi się zdaje — Stany Zjednoczone prowadziły wojnę z Niemcami, młody człowiek peszy się i zaczyna mi tłumaczyć, że właściwie to on nie wie, gdyż nie pracuje tu stale, a tylko teraz latem zastępuje kolegę...

Obawiam się jednak że „Przegląd Amerykańsko-Niemiecki" rzeczywiście ukazywał się także podczas wojny.

Jeszcze kilka uwag na zakończenie. Nie mam nic przeciwko osobie Karola Schurza, który nawet wziął udział w rewolucji 1848 roku i musiał w związku z tym uciekać z Niemiec do Ameryki, gdzie się dorobił majątku i w pewnym okresie był ministrem spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych. (Schurz żył w latach 1829 — 1906).

W żaden sposób nie mogę zrozumieć, co to Towarzystwo ma wspólnego z „narodzinami Stanów Zjednoczonych" i dlaczego siedziba towarzystwa mieści się w muzeum, poświęconym najbardziej rewolucyjnemu okresowi w dziejach Północnej Ameryki.

Stypendium im. Kamila Krzysztofa Baczyńskiego

Komitet kwalifikacyjny ustanowionego przez p. Stefanię Baczyńską stypendium im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, powołany przez fundatorkę w osobach: Jerzego Andrzejewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Turowicza i Kazimierza Wyki, postanowił jednomyślnie przyznać to stypendium za rok 1948 **Tadeuszowi Różewiczowi.** Kwota stypendium wynosi 100.000 zł. Celem stypendium jest pomoc materialna dla młodych i dobrze się zapowiadających pisarzy. W miarę dochodów Funduszu Stypendialnego, stypendium to będzie przyznawane w latach następnych.

„Ostatni etap" na ekranach w Helsinkach

Poselstwo R. P. w Helsinkach zorganizowało oficjalny pokaz filmu polskiego „Ostatni etap". Na przedstawienie przybyli członkowie rządu z ministrem spraw zagranicznych na czele, korpus dyplomatyczny, wyżsi urzędnicy ministerstwa, dziennikarze, przedstawiciele partii politycznych, filmu, radia oraz miejscowa Polonia. Pokaz spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem i wywarł na obecnych wstrząsające wrażenie.

W prasie ukazały się liczne komunikaty, podające streszczenie filmu. Film ten, prawdopodobnie, we wrześniu wejdzie na ekrany kin stołecznych w Helsinkach.

KROPKI nad i

AMERYKAŃSCY MILUSIŃSCY

Amerykański dziennik „Daily Mirror" donosi o następującym wypadku, który wydarzył się w Nowym Jorku: Nauczycielka pewnej szkoły powszechnej podeszła razu pewnego do telefonu, w którym rozległ się dziecinny głos: „Jeśli zostaniemy na egzaminie ścięci z matematyki, to zdarzy się coś nieprzyjemnego". I rzeczywiście zdarzyło się. Nie upłynęło 20 minut od nieszczęśliwego egzaminu, jak pod dom nauczycielki podjechało auto, z którego posypała się seria z automatu. Nauczycielki nie było na szczęście w domu, a matka jej uratowała się cudem od śmierci.

Nie chcemy oczywiście generalizować, ale to już chyba jest... marshallizacja. *(t)*

REGULAMIN

W urzędzie pocztowym w Krynicy wywieszony jest następujący „Regulamin dla publiczności":

1) Przesyłki pocztowe można nadawać i odbierać w urzędach i agencjach oraz pośrednictwach pocztowych w czasie godzin urzędowych, oznaczonych w „Przeglądzie ruchu pocztowego" (§ 11 i 12 Org. poczt. ogł. w Dz. Ust. Rz. P. Nr 45, poz. 392 z 1931 r.). Itd. itd., w sprawie telegramów i przekazów.

Szukałem Dziennika Ustaw z 1931 roku, aby znaleźć pozycję 392 § 11 i 12, w Zarządzie Miejskim, w urzędzie skarbowym i w pijalni wód zdrojowych. Nie znalazłem. Chciałem depeszować do bilioteki publicznej w Warszawie, ale nie wiedziałem w jakich godzinach można nadawać telegramy w urzędach, agencjach i pośrednictwach.

Czy kto z czytelników nie ma Dziennika Ustaw z 1931 roku? Bo mój komplet sprzed 17 laty spalił się podczas Powstania. *(uu)*

Komisja biblioteczna KCZZ w akcji upowszechniania książki

W KCZZ odbyło się posiedzenie inauguracyjne Komisji Bibliotecznej KCZZ, w którym wzięli udział wybitni działacze oświatowi.

Ruch związkowy dysponuje obecnie siecią dwóch tysięcy bibliotek, o łącznej liczbie miliona tomów. Zadaniem Komsji Bibliotecznej stanie się rozszerzenie i nadanie właściwego kierunku akcji czytelnictwa.

Komisja Biblioteczna KCZZ w wyniku swych obrad wytypowała jako wytyczne pracy na najbliższy okres takie zagadnienia, jak — dobór książek dla bibliotek związkowych, zagadnienia metodologiczne, organizację bibliotek, oraz zagadnienie rozwoju sieci bibliotek związkowych w ramach ogólno-państwowej akcji bibliotecznej

Pomorski TUR przykładem pracy kulturalno-oświatowej

BYDGOSZCZ. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych na Pomorzu poszczycić się może dużymi osiągnięciami w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Zarząd Wojewódzki prowadzi swą działalność na terenach województwa pomorskiego poprzez 23 oddziały TUR-u.

W bieżącym roku szkolnym TUR utworzył w Bydgoszczy dwie nowe placówki; są nimi: trzyletnie Technicum TUR w Bydgoszczy, na które uczęszcza ponad 150 dorosłych uczniów i półroczne Studium Wychowania Estetycznego, liczące 80 słuchaczy. Poza tym TUR prowadził: 2 trzyletnie Szkoły Pracy Społecznej w Bydgoszczy i Włocławku, obejmujące 110 słuchaczy, 5 trzyletnich Uniwersytetów Powszechnych dla dorosłych w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Wąbrzeźnie i Włocławku, na których rok pierwszy ukończyło około 300 robotników. Ponadto TUR prowadzi liceum w Koronowie, gimnazjum i liceum w Lipnie, Skępem-Wymyślinie oraz gimnazja w Jabłonowie w pow. brodnickim i w Tucholi. W gimnazjach handlowych i spółdzielczych TUR-u w Chojnicach i Nowym Mieście koło Lubawy kształciło się w roku bieżącym 150 absolwentów. W drugim półroczu roku bieżącego TUR uruchomił szkołę powszechną w Solcu Kujawskim. Taką samą szkołę prowadzi TUR w Nakle dla 90 starszych robotników.

TUR uruchomił 3 stałe biblioteki w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku o łącznej ilości ponad 5 tys. tomów. Ponadto TUR posiada 20 ruchomych bibliotek, z których każda liczy ponad 100 tomów.

Akcja odczytowa prowadzona przez TUR, zarówno w mieście, jak i na wsi, cieszyła się wielką frekwencją.

W akcji zwalczania analfabetyzmu TUR zorganizował w roku bieżącym 19 kursów początkowego nauczania w Bydgoszczy, Włocławku i w powiecie świeckim. Na kursy te uczęszczało 150 dorosłych osób, które posiadły już umiejętność czytania, pisania i rachowania.

W lecie br. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych prowadzi stałą akcję odczytową dla kuracjuszy w Ciechocinku.

Oddział TUR-u w Toruniu utworzył pierwszą i jedyną na Pomorzu poradnię świetlicową o zasięgu wojewódzkim.

Czytelnicy mają głos

Kto czuwa nad grobami żołnierzy?

Przed tygodniem odwiedziłem cmentarz wojskowy na Powązkach, którego dotąd nie znałem. Wrażenia, jakie odniosłem, były nieszczególne. Jako cmentarz stolicy, cmentarz reprezentacyjny, powinien być — moim zdaniem — utrzymany w o całe niebo w lepszym stanie, a tymczasem jest wprost przeciwnie. Z miejsca przyszło mi do głowy porównanie z cmentarzami łódzkimi chociażby (nie chcąc sięgać dalej i porównywać z cmentarzami zagranicznymi), gdzie grobu zapuszczonego prawie się nie znajdzie.

Znajduje się na cmentarzu powązkowskim grób znanego pisarza-socjalisty — **Andrzeja Struga-Gałeckiego.** Trzeba dobrze znać miejsce jego grobu, bo inaczej trudno się go doszukać, tak jest zarośnięty (bynajmniej nie kwiatami).

Kto ma opiekować się grobami żołnierskimi? Trudno wymagać, by rodziny, z dala mieszkające, mogły to uczynić. Ale niechże sama natura tym się nie zajmuje. Trzeba nią trochę pokierować.

Pamięć, wdzięczność, cześć dla tych co odeszli — powinny znaleźć swój wyraz w trosce o mogiły, w których spoczywają. Będzie to zarazem dowodem kultury.

A. Kotarba
Chrzanów

Gratulacje Shawa i Tairoffa dla dyr. Szyfmana

Wśród wielu listów i depesz gratulacyjnych z okazji jubileuszu Teatru Polskiego i dyr. A. Szyfmana, nadeszły także życzenia G. B. Shaw'a i A. Tairoffa, reżysera i dyrektora Teatru Kameralnego w Moskwie.

Shaw nie opuścił i tej okazji, aby zabłysnąć żartem i dowcipem. Pisze on dosłownie:

„Drogi Doktorze, mam nadzieję, że w dniu 10 lipca przypomni Pan Swej publiczności, że był Pan pierwszym, który wystawił kilka z mych najznakomitszych sztuk. Sądzę, iż fakt ten dowodzi, iż jest Pan najbardziej przewidującym dyrektorem w Europie (z Anglią włącznie), oraz, że Teatr Polski jest poza Londynem wielkim centrem kultury dramatycznej".

A. Tairoff w bardzo serdecznych słowach składa gratulacje znakomitemu Teatrowi Polskiemu i życzy dyr. A. Szyfmanowi dalszych twórczych poczynań.

W ZSRR książka dociera wszędzie


Po pracy przyjemnie jest wypocząć w bogato wyposażonej czytelni Pałacu Kultury Metrostroju.

Zagadnienie udostępnienia książki nie zostało w żadnym kraju tak dalece rozwiązane, jak w Związku Radzieckim. Książka stała się w ZSRR artykułem pierwszej potrzeby, wiernym przyjacielem ludzi pracy, rozmiłowanych w lekturze swych klasyków i autorów współczesnych. Świadczą o tym olbrzymie cyfry nakładów powieści, poezji, a także literatury naukowej. Nowości wydawnicze rozchodzą się bardzo szybko, a wybitniejsze dzieła literackie lub naukowe liczą niekiedy kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt wydań.

Pół miliarda tomów w bibliotekach

O popularności książki w ZSRR świadczy gęsta sieć biliotek, których cały kraj liczy około ćwierć miliona z półmiliardową ilością tomów. Z tego sama Federacyjna Republika Rosyjska posiada ponad 50 tysięcy biliotek, zawierających blisko 250 milionów książek. W każdym ośrodku rejonowym, nie mówiąc już o okręgowych, krajowych i republikańskich, istnieją dostępne dla wszystkich, masowe bilioteki. Księgozbiory znajdują się ponadto we wszystkich szkołach średnich, rzemieślniczych, technicznych, wyższych zakładach i instytucjach naukowych. Również każda jednostka wojskowa oraz okręt floty wojennej posiadają swe bilioteki.

Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w świecie, zarówno gdy chodzi o ilość biliotek jak i ilość tomów. W ZSRR jedna bilioteka przypada na 2147 mieszkańców, w Stanach Zjednoczonych na 20,331, w Anglii — na 4300, we Włoszech — na 70,211, w Japonii — na 14,744 mieszkańców. Na 100 tysięcy mieszkańców w Związku Radzieckim przypada 86 książek, w Stanach Zjednoczonych — 74, w Anglii — 17,4 we Włoszech — 4,8. Według danych statystycznych amerykańskich stowarzyszeń bibliotekarskich istniało w USA w 1948 r. zaledwie 6,500 bibliotek publicznych, w tej liczbie 600 wiejskich.

Rozwój kultury narodowej

Jednym z największych osiągnięć kulturalnych Związku Radzieckiego było spopularyzowanie książki wśród wielu narodów związkowych, z których znaczna część nie posiadała za czasów carskich własnej kultury narodowej lub tonęła w odmętach analfabetyzmu. Dziś drukuje się w ZSRR książki w 119 językach narodów, zaludniających wielomilionowy kraj. Z nich czterdzieści narodowości nie posiadało swego własnego piśmiennictwa. Wystarczy dla przykładu porównać stosunki panujące obecnie w niektórych republikach ze stanem przedrewolucyjnym.

I tak w Uzbekistanie, gdzie za czasów carskich zaledwie 2 proc. ludności władało sztuką pisania i czytania, istnieje obecnie 440 państwowych bibliotek, 102 biblioteki związków zawodowych i setki bibliotek szkolnych, klubowych miejskich itp. Publiczna bilioteka republikańska im. Nawoi w Taszkiencie liczy 1,300,000 tomów. W radzieckiej Armenii istnieje 25 tysięcy książek, a stolica jej Erewań posiada 2,100,000 książek w porównaniu z 40 tysiącami w r. 1921. W Azerbajdżanie istniały przed 1917 r. zaledwie trzy biblioteki (wszystkie w Baku), dzisiaj natomiast posiada republika 800 bibliotek państwowych i kilka tysięcy bibliotek związków zawodowych, szkolnych itp.

Rząd radziecki nie skąpi funduszów na rozwój biliotek, które pochłaniają z roku na rok coraz większe wydatki. Jedna Federacyjna Republika Rosyjska otrzymała na ten cel w r. 1940 — 116 milionów rubli, w r. 1945 suma ta wzrosła do 141 milionów, a w 1948 r. do 276 milionów rubli. W 1947 r. okręg Wołogda wydał na swe bilioteki około 800 tys. rubli, podczas gdy najbogatszy stan Ameryki Północnej Iova wyasygnował na ten cel 2000 dolarów. W stanie Massachuats płyną pieniądze na utrzymanie bibliotek z podatków... za psy.

Biblioteki radzieckie wypożyczają książki swym czytelnikom bezpłatnie. Poziom radzieckiego konsumenta książki jest wysoki. Przeciętny czytelnik interesuje się literaturą piękną, naukową i techniczną. Władze radzieckie kładą wielki nacisk na wykształcenie fachowych pracowników bibliotekarskich. Istnieją dwie wyższe uczelnie i dziesiątki średnich, specjalnych szkół bibliotekarskich, ponadto organizuje się systematyczne kursy dla podwyższenia kwalifikacji pracowników bibliotecznych. Należy podkreślić, że w bibliotekarstwie radzieckim zajmują ważne stanowiska kobiety, które wykonują z wielkim znawstwem i zamiłowaniem swe prace. Pracownik biblioteczny nie ogranicza swoich czynności do wydawania i przyjmowania książek, lecz prowadzi ożywioną pracę kulturalno - wychowawczą wśród czytelników, wygłasza odczyty, udziela rad i wskazówek, orientując się doskonale nie tylko w tytułach książek, lecz i w treści swego księgozbioru.

M. AMIŃSKI

Budujemy Wspólny Dom

Stan konta Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wynosił na dzień 20 bm. — **269.744.659 zł.** Na sumę tę złożyły się wpłaty na cegiełki od członków obu partii, wpłaty różnych instytucji oraz zbiórka 1-majowa. Niżej załączona tabelka daje dokładny obraz wpłat w poszczególnych województwach oraz wpływy z innych źródeł.

	Wpłaty
woj. śląsko-dąbrowskie	29.937.471 zł
Warszawa m.	27.424.504 „
woj. poznańskie	16.543.374 „
„ wrocławskie	14.300.299 „
„ szczecińskie	12.482.499 „
Łódź m.	10.738.087 „
woj. krakowskie	10.221.612 „
„ bydgoskie	10.188.250 „
„ łódzkie	6.640.499 „
„ warszawskie	6.010.286 „
„ gdańskie	5.907.817 „
„ kieleckie	4.707.502 „
„ lubelskie	4.619.773 „
„ rzeszowskie	4.553.688 „
„ olsztyńskie	4.220.180 „
„ białostockie	2.430.939 „

Z wpłat różnych instytucji wpłynęło 65.704.096 zł i ze zbiórki 1-majowej 35.111.833 zł, z sum drobnych 2.000 zł.

*

Delegacja Federacji Warszawskich Spółdzielni Spożywców w osobach Stanisława Świerkosza i Tomasza Folta złożyła w dniu 24 lipca na ręce sekretarza CKW PPS tow. Wł. Reczka czek na sumę 500.000 zł na budowę Wspólnego Domu.

Co należałoby zmienić w akcji wczasów?

Podsumowanie wyników ankiety „Robotnika"

W ankiecie „Robotnika", poruszającej sprawy organizacji wczasów, udział wzięło, jak już podawaliśmy 243 czytelników. W odpowiedziach, poruszane było wiele zagadnień ogólnych, interesujących ogół czytelników. Zdarzały się również zastrzeżenia typowo indywidualne, nie mające w gruncie rzeczy ważniejszego znaczenia. W tym ostatnim artykule ankietowym, będziemy się starali zrobić ogólny bilans wyników naszej akcji, z tym, że zajmiemy się przede wszystkim brakami spotykanymi powszechnie i niedociągnięciami, na które uwagę zwróciło większość uczestników ankiety.

Pierwsze dwa pytania

Rozpatrywanie odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie, nie wydaje nam się celowe. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że domy wypoczynkowe rozsiane są po całej Polsce, siłą więc rzeczy odpowiedź tu nie ma większego znaczenia. Również w artykule zajmującym się podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i braków akcji wczasów trudno zajmować się odpowiedziami na bardzo indywidualne i powiedzmy osobiste pytanie — co mi dają wczasy? Każda odpowiedź z własnego punktu widzenia jest słuszna, jako jednak wskazówka mogąca wpłynąć na usunięcie jakichś dotychczasowych braków, nie może być przecież rozpatrywana.

Przejdźmy więc do odpowiedzi trzeciej. Zreasumujmy wyniki odpowiedzi wskazujących na najbardziej dotkliwe i szczególnie uporczywe niedociągnięcia.

Dobór personelu

Powszechnie poruszana przez naszych czytelników jest sprawa personelu domów wypoczynkowych. Na nieodpowiedni często dobór kierownictwa, uwagę zwracają przede wszystkim robotnicy, mający tu poważne zastrzeżenia. „Kierownicy — jak piszą uczestnicy ankiety — przeważnie nie potrafią stworzyć odpowiedniej atmosfery w domach wypoczynkowych, faworyzując część wczasowiczów kosztem reszty. Rozdział lepszych pokoi a często nawet odżywiania, jest w wielu wypadkach zróżniczkowany w zależności od znanych tylko kierownikowi przyczyn. Ten stan rzeczy w większości wypadków krzywdzi pracowników fizycznych, a w sumie sprzyja rozgoryczeniu, utrudniając w bardzo poważnym stopniu popularyzację akcji wczasów wśród tych, którzy najbardziej potrzebują wypoczynku, wśród robotników.

Sama dysproporcja środków finansowych, różne zainteresowania zawodowe stwarzają od razu na wstępie pewne przeszkody w porozumieniu między dwoma kategoriami wczasowiczów, jakimi są pracownicy fizyczni i umysłowi. Szkodliwe podkreślanie tych różnic przez personel domów wypoczynkowych, zamiast usunąć pewne trudności wzajemnego współżycia, bardziej je jeszcze pogłębia. Dużą winę ponosi tu oczywiście część społecznie niewyrobionej inteligencji pracującej, która nie robi nic w kierunku zbliżenia się do reszty wczasowiczów.

Jakie są rezultaty podobnego stanu rzeczy, nie trudno przewidzieć. Robotnicy, którzy wciąż jeszcze w domach wypoczynkowych znajdują się niestety w mniejszości, są wyraźnie odseparowani od reszty, co powoduje ich głęboki żal i trwałe rozgoryczenie, zniechęcające w rezultacie do wypoczynku w ramach akcji wczasów.

Dom wypoczynkowy to nie pensjonat

W likwidowaniu podobnych spięć, wielką rolę powinniby odegrać kierownicy domów wypoczynkowych, którzy rozumną postawą, taktem i uprzejmością mogliby rozładować wiele podobnych konfliktów. Niestety jednak, pochodzenie społeczne niektórych kierowników, ich dawna praca i przedwojenne przyzwyczajenia są zaprzeczeniem zasad i obowiązków jakie nakłada na nich nowe stanowisko.

Sprawa ta wymaga uregulowania. Ludzie którzy nie potrafią zrozumieć swojej roli w domu wypoczynkowym, jednostki, które nie rozumieją samej istoty akcji masowych wczasów pracowniczych, powinni ustąpić. Miejsce ich zajmą ludzie nowi, mający pełniejsze, bardziej dojrzałe spojrzenia na te sprawy, umiejący dostrzec w akcji wczasów jej najistotniejsze znaczenie wielkiego osiągnięcia świata pracy. Jeżeli bowiem nie zdadzą sobie sprawy z tego, że dom wypoczynkowy nie jest płatnym pensjonatem z trzema kategoriami pokoi, każdy ich wysiłek pójdzie na marne, stając się nawet społecznie szkodliwy.

Jak zapełnić czas?

Dużą rolę w budowaniu wzajemnego porozumienia, mogłyby odegrać odpowiednio wyposażone, dobrze postawione świetlice. Niestety jednak, jak na to ogólnie skarżą się nasi czytelnicy, w domach wypoczynkowych daje się zauważyć dotkliwy brak wszelkich towarzyskich rozrywek, sportowych urządzeń, książek. Ma to tę jeszcze złą stronę, że odbiera okresowi pobytu, wiele atrakcyjności Wieczory czy dni słotne, których nie można zapełnić żadną właściwą rozrywką, upływają pod znakiem nudy i bezmyślności. Staje się to często impulsem do „rozrywek" bardzo dotkliwie odczuwanych przez resztę mieszkańców domu.

Lepiej finansowo stojący wczasowicze, nie skarżą się oczywiście na brak rozrywek, które uprzystępniają im pieniądze. Do tej jednak kategorii nie należą oczywiście robotnicy, którymi należałoby się poważniej nieco zająć, dając im możliwość przyjemnej, bezpłatnej rozrywki w obrębie domu wypoczynkowego.

Nie krytyka lecz rada

Oczywiście, nie przeczymy, że wyposażenie kilkuset domów wypoczynkowych w sprzęt sportowy, gry towarzyskie i książki, wymaga znacznego nakładu środków ze strony Funduszu Wczasów. Słowa te nie mają więc charakteru jakiejś krytyki, a są jedynie wskazaniem na przyszłość, do czego dają nam prawo nasi czytelnicy — uczestnicy ankiety.

Poważniejszą może trudnością niż brak wyposażenia, — które jak nas informują uczestnicy ankiety, gdzie niegdzie można już znaleźć, — jest brak odpowiednich ludzi umiejących rozwinąć życie towarzyskie, przełamać istniejące opory, spotęgować inicjatywę wczasowiczów. Jest to zadanie niewątpliwie trudne ale wykonalne. Może się tym zająć kierownik, może ewentualnie ktoś z personelu mający odpowiednie dane. Trzeba bowiem pamiętać, że nie tylko od dostatecznego wyżywienia zależy dobre samopoczucie ludzi będących na wypoczynku.

Więcej estetyki

Wśród przeszło 200 odpowiedzi, paru zaledwie czytelników skarżyło się na złe jedzenie. Wszyscy na ogół stwierdzali obiektywnie, że odżywianie jest dostateczne, potrawy smaczne i pożywne. W wielu natomiast odpowiedziach poruszane były sprawy podawania potraw, estetyka jadalni, uprzejmość personelu. Jak z tego widać, czas już dziś zająć się poważniej tymi rzeczami.

Wczasowicz ma prawo wymagać nie tylko pewnej określonej ilości kalorii, ale ma również prawo oczekiwać, że kelnerka będzie miała czysty fartuszek, że stół będzie estetycznie nakryty, że postawione będą na nim kwiaty. Sam nastrój jadalni to rzecz bardzo ważna. Fakt, że czytelnicy nasi upominają się o to, wskazuje na pomyślny wzrost kulturalnych wymagań.

Przejazdy i formalności

Do największych bolączek na jakie zwracają uwagę uczestnicy ankiety, należą formalności wstępne poprzedzające wyjazd. Narzekają na nie szczególnie ci członkowie związków zawodowych, którzy kierowani są na leczenie sanatoryjne. Trudno nam powiedzieć w jaki sposób formalności te dałyby się uprościć, przypuszczamy jednak, że sposób taki istnieje i że nie jest rzeczą absolutnie konieczną, żeby pracownik przez cztery dni załatwiał sprawę skierowania.

Wielu czytelników wypowiada się za zerwaniem ze sztywnym szablonem wczasów, rozpoczynających się 1 i 15 każdego miesiąca. Wadliwość podobnego układu turnusów daje się zauważyć przede wszystkim na kolejach, które w dni poprzedzające 1 i 15 są tak przeładowane, że podróż staje się istną gehenną. Kilka, lub nawet kilkanaście godzin spędzonych na stojąco w zatłoczonym wagonie, może odebrać wszelką ochotę wyjazdu. Tu z korzyścią dla PKP, a z jeszcze większą dla wczasowiczów, należałoby wprowadzić kilka różnych terminów rozpoczynania się wczasów.

Oczywście nie jest rzeczą łatwą ustawić cały aparat w ten sposób, nie mówiąc już o komplikacjach z ułożeniem urlopów. Rzecz jednak zasługuje na to, by się nią zająć, aby znaleźć wyjście z tego trudnego dylematu. Odciążenie kolei i umożliwienie wczasowiczom wygodnej podróży byłoby sukcesem nielada.

O wypoczynek dla rodziny

We wszystkich niemal listach poruszana jest sprawa rodziny. Wielu ludzi nie korzysta z wczasów, nie mogąc zabrać ze sobą żony czy dziecka. Podobnie rezygnują pracujące matki.

Fundusz Wczasów doskonale zdaje sobie sprawę z tych trudności czego dowodem jest umożliwienie pobytu rodzinie w miesiącach mniejszej frekwencji urlopowej. Tutaj jednak należałoby postawić jedną sprawę do rozpatrzenia i ewentualnego skorygowania. Dla większości pracowników, nawet w miesiącach zimowych nie istnieje możliwość wyjazdu z rodziną na wczasy, ponieważ opłata za pobyt żony czy dziecka, wynosi 350 zł dziennie, co jest powyżej przeciętnych możliwości finansowych pracownika.

Dziecko, a szczególnie żona pracownika fizycznego czy niższego urzędnika, zapracowana przez cały rok w domu, powinna mieć jakąś możliwość wypoczynku, chociażby przez 2 tygodnie w roku. Należałoby w jakiś sposób obniżyć opłatę za rodzinę. Wypoczynek dla żon czy matek w większym może stopniu niż dla dzieci korzystających z różnych szkolnych i pozaszkolnych wczasów musi być jakoś ułatwiony. To jest sprawa rzeczywiście niezmiernie ważna.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego jak trudno to jeszcze wprowadzić w czyn, jak wielkiego wymaga to nakładu środków. Nie stawiamy tu również żadnych zarzutów, w pełni doceniając dobrą wolę KCZZ, zwracamy jednak uwagę na kobietę zatrudnioną przy tak naprawdę trudnej i niewdzięcznej pracy domowej.

Żonie pracownika należy się wypoczynek, należy się dwutygodniowy pobyt w innych warunkach w zmienionym otoczeniu. Przez 14 chociażby dni w roku niech jej podadzą do stołu, niech nie potrzebuje się martwić co jutro będzie na obiad.

Mamy pomimo wszystko prawo do optymizmu

Na tym zamykamy bilans naszych spostrzeżeń w sprawie wczasów. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że w 243 odpowiedziach znalazły się tylko słowa krytyki. Było raczej przeciwnie. Wielu czytelników będących nie po raz już pierwszy na wczasach, z przyjemnością podkreślało spostrzeżone zmiany na lepsze. Wszyscy niemal bez wyjątku uważają, że czas spędzony na wczasach jest okresem najpiękniejszym, najczęściej wspominanym. Spostrzeżone mankamenty nie mogą zasłonić jednej wielkiej prawdy, że wczasy są olbrzymim osiągnięciem socjalnym, otwierającym drogę do najpiękniejszych części Polski najszerszym masom pracowniczym. Tego nikt nie może negować. O tym wszyscy wiemy.

(wk)

Na scenie



Janina Romanówna jako Idalia w „Fantazym" Juliusza Słowackiego (Jubileuszowe przedstawienie Teatru Polskiego w Warszawie)

Ze Zlotu Młodzieży



50.000 młodzieży defilowało we Wrocławiu w dniu święta Polski Ludowej przed prezydentem R. P.

„Nie masz, nie masz mękom końca" —czyli biedny pracownik w uzdrowisku

Najpierw urlop zdrowotny, potem ustawowy, a w ciągu roku kilka urlopów okolicznościowych (grypa, urodziny, chrzciny, śluby, przeprowadzka, wyjazdy w sprawach partyjnych) i tak biedny pracownik przedłuża swój żywot do... piątki i emerytury.

Pochlebiam sobie, nazywając siebie wyjątkiem. Jestem wzorem pilności, pracowitości i nadgorliwości. Taka to już moja urzędnicza natura. Kocham swój zawód, kocham pracę, szanuję urząd, w którym pracuję i — jak mi się zdaje — godnie reprezentuję powagę III instancji. Nie korzystałem nigdy z urlopów okolicznościowych, urlopy zdrowotne, to zwyczajne nabijanie szefów i wymigiwanie się od pracy, byłem zdrowy, pracowałem za siebie i za... szefa, który urzędowo tracił czas na reprezentacje. Chorobliwy brak grosza i niedobór budżetowy zmuszał mnie do pracy także i w okresie przysługującego urlopu.

Tak dożyłem do pięćdziesiątki i... reumatyzmu.

Lekarz przepisał uzdrowisko. Do wyboru miałem Ciechocinek lub Cieplice.

Sentyment do Ziem Odzyskanych (i nie tylko sentyment) wybrał Dolny Śląsk. Chwaliła królowa Marysieńka dobroczynny wpływ gorących kąpieli, chciałem i ja zaznać rozkoszy „gorącego źródła".

Przyjechałem. W tramwaju z Jeleniej Góry do Cieplic recytowałem wierszyk z lat dziecinnych: „Szlachetne zdrowie — nikt się nie dowie, jako smakujesz aż się... zepsujesz".

Psuł się człowiek przez lat zgórą czterdzieści i zepsuł się. W spisie moich chorób znalazłem wszystkie, które leczą Cieplice. Artretyzm, reumatyzm, ogólne wyczerpanie, bezsenność, chroniczny katar krtani, ogólna hemoroidalno - artretyczna diateza, i... inne choroby kobiece. Gdyby zawierzyć przewodnikowi po Dolno - Śląskich uzdrowiskach, Cieplice przedłużają żywot o lat... skromnie licząc sto.

Osobliwością Cieplic (dawne dzieje) były również kąpieliska dla chorych... koni. Co to znaczy reklama!

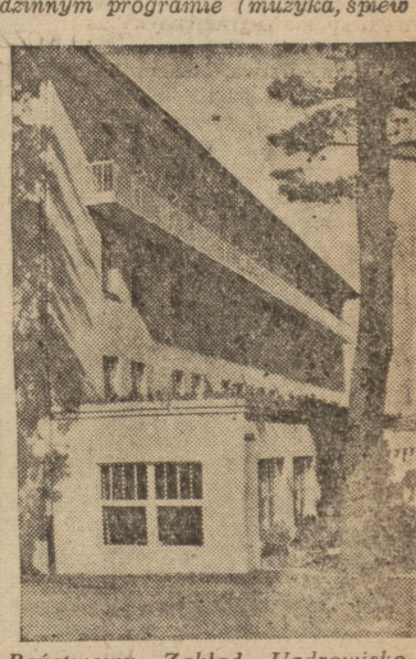
Przyznam się, że ta okoliczność zdecydowała o wyborze Cieplic. Pomyślałem: skoro konie leczyli, to i mnie wyleczą. Dawne, dobre to były czasy. Konie w uzdrowiskach. Tylko, że wtedy nie było tramwajów, aut, autobusów i cyrków upaństwowionych.

Czasy się zmieniły i zmieniły się także Cieplice.

Dom Zdrojowy pomieszczono w centrum miasta. Zwyczajny dom mieszkalny, hotel, zamknięty ze wszystkich stron ścianami innych domów. Tramwaj, auta, autobusy mówią o ruchliwości arterii komunikacyjnej, łączącej Cieplice z Jelenią Górą.

I na złość kuracjuszom — wieża z zegarem, który co 15 minut, z doskonałą dokładnością, mierzy czas twego żywota i pobytu w uzdrowisku. Naprzeciw w trójkącie między domami, mały placyk, wymarzone miejsce — dla... cyrku.

Właśnie zjechał tu na gościnne występy cyrk państwowy. Po 12-godzinnym programie (muzyka, śpiew z płyt gramofonowych) w nocy nad program... ryk drapieżnych zwierząt. I to wszystko za darmo (co za postęp) i dla nerwowego wypoczynku chorych. Lepsi goście nie zaznają dobrodziejstw tego sąsiedztwa, bo dla ich wygody istnieje „Dąbrówka", oddalona o 4 km od cyrku-uzdrowiska, ale biedota?...



Państwowy Zakład Uzdrowiskowy w Czerniawie

Mnie usłużny dyrektor, ulokował w pokoju, z łazienką (Nr 18), który sąsiadował na moje nieszczęście z czynną windą.

Nie!

Tych dobrodziejstw było stanowczo za wiele. Ze wzruszeniem i z resztką nerwów po 24-godzinnym pobycie uciekłem z Cieplic. Trzeba mieć końskie nerwy, żeby znosić borowinę, kąpiele igliwiową i mineralną, wodę św. Jana, masaż pełny i... huk tramwajów, aut, autobusów, windy, cyrku, bicie dzwonów i bicie zegara. Odstępuję swoje miejsce koniom, a sam uciekam do Czerniawy dlatego, że jak przeczytacie w przewodniku „jest jeszcze trudno dostępna".

Jestem w Czerniawie - Zdroju.

Zająłem skromny pokoik na drugim piętrze (trzecie zajęły żony dyrektorów) i jadam na ogólnej sali. W małej — znowu żony dyrektorów. Sąsiedzi z lewa i prawa, to naprawdę chorzy, członkowie Samopomocy Chłopskiej. Czuję się dobrze. Wypoczywam. Wypocznę naprawdę dobrze, kiedy p. dyrektorowa, ta z trzeciego piętra wyjedzie, a z nią niesforny Dyzio, który z pokoju urządził boisko sportowe i gra przez cały dzień, bo na dworze zimno i deszcz pada.

Ale wolę już tego Dyzia w Czerniawie, aniżeli tramwaj, cyrk i wieżę zegarową w Cieplicach.

Caj.

Irena Bobrowska

Kobiety w pracy zawodowej

Problem gospodarczej aktywizacji kobiet stanął przed Państwem Polskim w momencie, gdy rozpoczęła się stabilizacja życia gospodarczego kraju. Z jednej bowiem strony odbudowujące się życie gospodarcze zaczęło się domagać większej ilości fachowych rąk do pracy, z drugiej zaś zaczęły się kurczyć możliwości nielegalnego zarobku, jak handel nieuregulowany i szaber, zatrudniające jeszcze w 1946-tym roku około 400.000 kobiet.

Większość tych kobiet — bez względu na ich przynależność społeczną — nie posiada innych umiejętności, poza zdolnością prowadzenia gospodarstwa domowego, co się wyraża w tym, iż pomiędzy kobietami zgłaszającymi się do urzędów zatrudnienia niewykwalifikowane stanowią blisko 60%. Na zapytanie „jakiej pracy poszukują" odpowiadają przeważnie „każdej", gdyż nie mają przygotowania do żadnej. Nie mogą zatem obejmować prac i posad zgłaszanych przez pracodawców do urzędów zatrudnienia i zwiększają szeregi bezrobotnych w kraju, **w którym nie ma obiektywnych przyczyn bezrobocia.**

Zagadnieniem kluczowym aktywizacji kobiet stało się w tych warunkach ich szkolenie, które zostało ujęte w formę krótkoterminowego przysposobienia zawodowego.

Przysposobienie to jest częściowo finansowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które wydatkowało na ten cel w ciągu 1947 roku ponad miliard złotych. Realizowane jest przez cały szereg resortów, zarówno z funduszów własnych jak i z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jak np. kursy telekomunikacyjne Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które przeszkoliły 2.000 telefonistek, przysposobienie kobiet przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla przemysłu włókienniczego, spożywczego, a nawet górniczego.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zorganizowało przysposobienie zawodowe na kursach, prowadzonych przez Ligę Kobiet i Zakłady Doskonalenia Rzemiosła. Kursy te są z reguły bezpłatne, często wyposażone w stołówkę lub internat, w niektórych wypadkach bezrobotne otrzymują skromny ryczałt na częściowe pokrycie kosztów utrzymania. Wszystkie te kursy są zgłoszone do urzędów zatrudnienia, które kierują kandydatów zgodnie z ich uzdolnieniem.

Przeciętny koszt przysposobienia w szkoleniu nadzorowanym bezpośrednio przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej waha się w granicach 3 — 8.000 zł. miesięcznie na osobę, w zależności od kosztów surowca, instalacji, maszyn itp.

Przysposobienie zawodowe prowadzone przez Zakłady Doskonalenia Rzemiosła jest trójfazowe: obejmuje 3 kursy 3-miesięczne, których ukończenie i uzupełnienie półroczną praktyką upoważnia do zdawania egzaminu czeladniczego. Moment ten ma zasadnicze znaczenie dla osoby szkolonej, gdyż nie skazuje jej na niewolnicze związanie z zakładem pracy, w którym wykonuje daną czynność cząstkową.

Wobec braku fachowców, absolwenci tych kursów są szczególnie poszukiwani przez życie gospodarcze. Przemysł państwowy zatrudnia ponad 50 procent absolwentów, pozostali znajdują pracę w rzemiośle i spółdzielczości niekiedy już po ukończeniu kursu pierwszego stopnia, co im pozwala na kontynuowanie nauki własnym kosztem. W roku ubiegłym Zakłady przeszkoliły ponad 23.000 osób, z czego 30% stanowiły kobiety.

Liga Kobiet szkoli na 3—4 miesięcznych kursach wyłącznie kobiety, dla których następnie organizuje się spółdzielnie pracy. W kilku wypadkach zorganizowano w nowo założonej spółdzielni kursy dokształcające, co wydatnie podniosło poziom wytwórczości.

Jako swego rodzaju eksperyment zostało w kilku spółdzielniach zastosowane za przykładem przemysłu przysposabianie kobiet zupełnie surowych w ciągu pracy, zgodnie z potrzebami danej spółdzielni. W ciągu 1 kwartału br. przeszkolono w ten sposób ponad 300 osób.

Od grudnia 1947 do 31. III. br. uruchomiono nowych lub rozszerzono starych 38 spółdzielni, w tym konfekcyjnych 22, tkackich i dziewiarskich 10, dwie koszykarskie i dwie wyrabiające przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego. Osiem spośród tych spółdzielni zatrudnia również chałupników. W spółdzielniach tych pracuje kilka tysięcy kobiet, z czego część chałupniczo.

*

Akcja gospodarczej aktywizacji kobiet jest dopiero w zaczątkach. Napotykała dotychczas na poważne trudności jakimi były brak fachowców, lokali, maszyn i surowca. Trudności te zostały częściowo przezwyciężone i w przyszłości można liczyć na znaczny rozwój akcji. W obecnej chwili jest w organizacji 40 spółdzielni, które będą uruchomione jeszcze w bieżącym roku. W roku przyszłym ilość spółdzielni, zrzeszających kobiety przeszkolone na kursach przysposobienia zawodowego zostanie podniesiona do 150.

Akcja ta jest niezmiernie pożyteczna z punktu widzenia społecznego. Daje ona kobietom pracę najbardziej przystosowaną do ich możliwości fizycznych. Wymagając uzupełnienia pracy warsztatowej pracą chałupniczą, (np. wykańczanie tkanin i trykotaży) daje kobietom obciążonym liczną rodziną możność pracy w domu. Wreszcie daje wobec większego terenowego rozproszenia spółdzielni, większą niż przemysł łatwość znalezienia pracy w pobliżu miejsca zamieszkania, co ma zasadnicze znaczenie dla życia rodzinnego, wychowania dzieci i ekonomicznej gospodarki siłami kobiecymi.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W PODGÓRSKICH obszarach D. Śląska istniał przed wojną szeroko rozbudowany przemysł zabawkarski przynoszący znaczne korzyści z eksportu. Zabawki tamtejsze cieszyły się na rynkach światowych dużym powodzeniem.

W oparciu o ocalałe maszyny i urządzenia do mechanicznej obróbki zabawek z drzewa i do wyrobu galanterii drewnianej, przemysł zabawkarski odradza się szybko. Zasoby leśne Dolnego Śląska stwarzają dobre warunki surowcowe.

To co można zobaczyć na Wystawie Ziem Odzyskanych w dziale zabawek wskazuje, że jesteśmy na dobrej drodze. Nasza produkcja w tej dziedzinie nie opiera się na wzorach niemieckich, lecz cechuje ją pomysłowość naszych artystów. Sądzić należy, że przy właściwym ujęciu organizacyjnym (spółdzielczość) przemysł zabawkarski Dolnego Śląska rozwijać się będzie mógł w dalszym ciągu.
(k.w.)

WYDOBYCIE WĘGLA STALE ROŚNIE

Wydobycie węgla kamiennego w ciągu ubiegłych trzech lat wykazuje stały wzrost. W r. 1937 wydobyto 38 miln, ton, w r. 1945 — 20 miln. ton, w rok później — 47 miln, ton, w r. 1947 — 59 miln. ton, a w pierwszym półroczu br, produkcja wzrosła do 33,4 miln. ton, stanowiąc podstawę dla wykonania planu rocznego, przewidującego produkcję 67,5 miln. ton węgla. Wydobycie węgla brunatnego w I-ym półroczu br, wyniosło 2,4 miln. ton, przez co wykonano większą część planu rocznego, wynoszącego 4,2 miln. ton. Podobnie wzrasta produkcja koksu, którego przed wojną produkowano rocznie 2 miln. ton, w r. 1946 już 3,3 miln, ton, w 1947 — 4,3 miln. ton. a według planu w 1948 r. produkcja wyniesie 4,3 miln. ton. W ciągu sześciu miesięcy br, wyprodukowano koksu 2,3 miln. ton.

PRODUKCJA OPON I DĘTEK W R. B.

Planowana produkcja w roku 1948 wyniesie: opon rowerowych — 1,600 ton, opon motocyklowych — 128 ton, opon samochodowych — 2,193 tony, dętek rowerowych — 256 ton, dętek motocyklowych — 40 ton, dętek samochodowych — 306 ton.

BUDOWA CZWARTEGO RUDOWĘGLOWCA

Stocznie polskie notują wciąż nowe sukcesy w swej pracy. Budowa trzech rudowęglowców nie tylko posuwa się szybko naprzód — kadłub pierwszego statku nabiera już cech statku gotowego do spuszczenia na wodę, ale stocznie wyprzedzając plan pracy rozpoczęły w tych dniach budowę czwartego z kolei statku. Położono stępkę i zanitowano pierwsze blachy. Plan pracy przewidywał rozpoczęcie budowy czwartego statku na stoczniach polskich dopiero w dniu 1 grudnia br.

RYNEK DRZEWNY EUROPY

W przemówieniu inauguracyjnym komisji gospodarczej Narodów Zjednoczonych (ECE) sekretarz egzekutywy prof. Myrdal oświadczył, że podkomisji dla drewna udało się we współpracy z podkomisją węglową zawrzeć międzypaństwowe umowy na dostawę węgla, które umożliwią krajom eksploatującym drewno w roku 1948/49 znaczne zwiększenie dostawy drewna budulcowego i kopalnianego.

Jak wiadomo w wielu krajach europejskich brak węgla zmuszał do zużywania drewna jako materiału opałowego.

EKSPORT JAPOŃSKIEGO JEDWABIU

Według danych amerykańskich władz wojskowych w Japonii, zbyt japońskiego surowego jedwabiu w I-ej połowie br. był większy niż przewidywana sprzedaż za cały rok. Wzrost zbytu przypisywany jest ożywieniu zapotrzebowania na rynkach światowych. Ogółem zbyt surowego jedwabiu w półrocznym okresie wynosił 71,997 bel, z których 53 674 wyeksportowano.

Wyścig pracy przy rozbudowie portu w Szczecinie

SZCZECIN. W bieżącym roku wydatkowano 870 milionów złotych na roboty prowadzone w ramach odbudowy i rozbudowy rejonu i portu szczecińskiego.

Na konferencji sprawozdawczej w Urzędzie Morskim w Szczecinie pod przewodnictwem pełnomocnika dla spraw zagospodarowania portu Szczecina inż. Szedrowicza omówiono aktualne zagadnienia budowlane oraz sprawę zapotrzebowania na siłę roboczą w okresie natężonych prac letnich. Szczególny nacisk położono na należytą organizację współzawodnictwa pracy robotników przedsiębiorstw szczecińskich, włączonych w plan inwestycyjny. W najbliższym czasie ustalony będzie regulamin współzawodnictwa pracy oraz zasady premiowania pracowników i przodowników.

Jak najlepiej zwiedzić Wystawę Ziem Odzyskanych

W okresie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych PBP „Orbis" w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji zorganizuje kilkanaście pociągów z różnych miejscowowości w Polsce do Wrocławia. Ponadto „Orbis" organizuje pociągi dodatkowe, złożone z wagonów towarowych, przystosowanych do ruchu pasażerskiego, dla wycieczek składających się przynajmniej z 500 osób. Informacji o wyjazdach tych nadzwyczajnych pociągów towarowych udzielają placówki „Orbisu".

Wycieczki grupowe na WZO należy zgłaszać w placówkach „Orbisu" co najmniej na 10 dni przed wyjazdem.

Pociągi dodatkowe dla wycieczek

Zabronione zostało rezerwowanie miejsc dla wycieczek w pociągach pasażerskich stałego kursowania. Wycieczki mogą korzystać z zarezerwowanych miejsc jedynie w dodatkowych pociągach osobowych stałego kursowania, które odchodzić będą z następujących miejscowości:

WARSZAWA przez Zielkowice, Łódź Kal., Ostrów Wlkp., Wrocław odjazd godz. 20.20.

KRAKÓW GŁ. przez Mysłowice, Katowice, Opole Zachodnie, Wrocław Gł. Odjazd 23.50.

KATOWICE przez Kluczbork — odjazd 0.35.

MIĘDZYLESIE — Wrocław — odjazd 2.36.

RADOM przez Skarżysko Kam. Kielce, Częstochowa, Herby Stare, Kluczbork, Wrocław — odjazd 20,37.

GDYNIA przez Gdańsk, Inowrocław, Poznań Gł., Rawicz, Wrocław — odjazd 15.03.

Zwiedzamy WZO

Nieodzownym warunkiem wstępu na Wystawie jest wykupienie biletu. W zależności od tego ile dni pozostajemy we Wrocławiu wykupujemy w kasie biletowej bądź bilet jednorazowy, bądź też stały tygodniowy lub miesięczny. Cena biletu normalnego wynosi 200 zł., ulgowego — 150 zł., dla uczestników wycieczek zbiorowych — 100 zł., od osoby, dla młodzieży szkolnej 50 złotych.

Cena stałego biletu wstępu wynosi 5000 zł., cena miesięcznego biletu 2.500 zł., tygodniowego zaś — 1.000 złotych.

Bilety ulgowe wydają kasy za okazaniem legitymacji OKZZ, uczniowskie zaś i wojskowe (dla szeregowych i podoficerów) za okazaniem odpowiedniej legitymacji. Dla dzieci do lat sześciu wstęp bezpłatny.

„Orbis" pokazuje nam Wrocław

Wszyscy przybywający na Wystawę Ziem Odzyskanych za pośrednictwem „Orbisu" będą mogli zwiedzić Wrocław. Należy tylko przed tym wykupić odpowiedni karnet świadczeniowy „Orbisu", który poza pełnym utrzymaniem i noclegiem zapewnia zwiedzenie Wrocławia tramwajem lub częściowo pieszo na trasie od dworca kolejowego do Wystawy pod opieką przewodników.

Oprócz zwiedzania Wrocławia na podstawie karnetu świadczeniowego „Orbis" organizuje szereg wycieczek autokarem oddzielnie płatnych także pod opieką specjalnie przygotowanych przewodników, po Wrocławiu i okolicy. Przewodników dostarczają wszystkie punkty obsługi „Orbisu" na dworcach, w mieście i na Wystawie.

„Poznaj piękno Dolnego Śląska"

Będąc we Wrocławiu po raz pierwszy, każdemu polecamy wycieczki w bliższe i dalsze okolice, aby poznać niezwykłe piękno Dolnego Śląska. „Orbis" organizuje m. in. szereg takich krótszych i dłuższych wycieczek autobusowych lub też kolejowych.

Grupa A — wycieczki dwu i pół godzinne — 1) zwiedzanie miasta autokarem, 2) wycieczka statkiem po Odrze do Będzina ze zwiedzeniem śluzy.

Grupa B — wycieczki półdniowe samochodem — 1) do Oławy i Brzegu, 2) do Sobótki, 3) do Trzebnicy i Obornik, ze zwiedzaniem historycznych zabytków i grobowca św. Jadwigi.

Grupa C — Wycieczki jedno- i półtora dniowe — 1) do Środy i Legnicy, 2) do Oławy i Grotkowa i Nysy, 3) do Wambierzyc - Śląskiej Jerozolimy ze wspaniałą bazyliką i interesującą szopką ruchomą oraz do Polanicy Zdroju, 4) do Kudowy-Zdroju ze zwiedzaniem Gór Stołowych, 5) do Międzygorza, wzdłuż Nysy Kłodzkiej, 6) do Kłodzka, Polanicy i Wambierzyc, 7) do Polanicy Wambierzyc i na Górę Stołową, 8) do Kudowy, na Górę Stołową ze zwiedzaniem „Wilczych Dołów", 9) do Lądka Zdroju i Międzygórza ze zwiedzaniem „Wodogrzmotów Żeromskiego", 10) do Jeleniej Góry i Karkonoszy.

Grupa D — wycieczki dwudniowe — 1) samochodowa do Szklarskiej Poręby i Karpacza przez Wałbrzych, Solice Zdrój i Jelenią Górę, 2) samochodowa okrężna po trasie: Ziemia Kłodzka, Jelenia Góra, Szklarska Poręba, Karpacz, Wałbrzych, Solice Zdrój, Wrocław.

Przyjezdni, którzy dopiero we Wrocławiu zdecydują się na udział w jednej z tych licznych wycieczek, będą mogli nabyć bilet i uzyskać szczegółowe informacje w każdym punkcie obsługi „Orbisu". Wycieczki będą dochodziły do skutku przy udziale 30 osób.

WIEŚCI Z KRAJU

PRZY ŻNIWACH MIASTO POMAGA WSI

BIAŁYSTOK. Akcja żniwna na Białostocczyźnie jest w pełnym toku. Ze wszystkich miast i miasteczek województwa wyjeżdżają liczne grupy młodzieży szkolnej i młodzieży „SP", oraz robotnicy i pracownicy poszczególnych zakładów pracy, by pomóc w żniwach w majątkach państwowych na Mazurach. Grupa robotników fabryk białostockich w liczbie 56 osób pracowała w powiecie ełskim. Równocześnie 50 pracowników białostockiego Urzędu Wojewódzkiego oraz 250 kolejarzy brało udział w żniwach.

ODZNACZENIE NAUKOWCÓW LUBELSKICH

LUBLIN. Z okazji Święta Odrodzenia profesorowie i docenci Wydziału Medycyny Uniwersytetu M. C. S, w Lublinie otrzymali odznaczenia. M. in, Złotym Krzyżem Zasługi został udekorowany prof, dr, Michał Foit, docent dr, Jacyna Onyszkiewicz, docent dr, Aleksander Goldschmiet, dr, Aleksander Woskowski; Srebrnym Krzyżem Zasługi dekorowano dr. Tadeusza Kawawicza, dr. Antoniego Zielińskiego oraz dr. Henryka Kraczkowskiego,

„SP" BUDUJE TOROWISKA

LUBLIN. Dwie kompanie terytorialne Służby Polsce w woj. lubelskim wybudują w przeciągu lipca i sierpnia rb, odcinek toru kolejowego długości 11 km, Na wykonanie tego zadania przeznaczone zostało 6,550 roboczo-dniówek.

JUNACY Z „S. P". BUDUJĄ NOWĄ WIEŚ

Dla napływających masowo osadników w pow. lubaczowskim powstaje nowa wieś Piastowo. Do jej budowy walnie przyczynia się „SP" z sąsiednich gmin. Junacy pracują po 8 godzin dziennie zyskując wdzięczność przyszłych mieszkańców osady.

OBÓZ PRACY ZA NISZCZENIE URZĄDZEŃ

SZCZECIN. — Komisja Specjalna skierowała na okres 9 miesięcy do obozu pracy Leona Hermana, współwłaściciela składnicy złomu w Szczecinie oraz Jana Kraszewskiego zbieracza złomu również ze Szczecina, którzy wbrew znanym im przepisom, regulującym sprawę zbiórki złomu, rozmontowali szyny nieczynnej kolejki wąskotorowej w lasach pod Szczecinem, a następnie usiłowali przywłaszczyć około 80 ton szyn i 17 wagoników tej kolejki, dewastując jej urządzenie. Ponadto Kraszewski zajął bezprawnie i usiłował przywłaszczyć około 4500 m kabla aluminiowego z nieczynnej linii wysokiego napięcia.

ROZBUDOWA PORTU SZCZECIŃSKIEGO

SZCZECIN (tel. wł.), — Prace związane z budową basenu węglowego na nabrzeżu Wschodnim wykonywane są zgodnie z Wielkim Planem Rozbudowy Portów. Plan przewiduje wbicie 1200 pali Larsena oraz 534 pali żelbetonowych. Na nabrzeżu Górnośląskim zafundamentowano 92 pali żelbetonowych. Na nabrzeżu Zachodnim wbito 230 pali Larsena oraz wyprodukowano 760 pali żelbetonowych.

Do wbijania pali zaangażowano 4 kafary. Sprowadzony z Gdyni kafar amerykański został oddany do przeróbki, bowiem w obecnym stanie nie odpowiada on wymogom technicznym.

Poza tym wykonano 700 m^3 wykopu oraz w trakcie wykonywania prac pogłębiarskich wyczerpano z dna Odry 50.000 m^3 piasku. (H)

MŁODZIEŻ CZESKA W SZCZECINIE

SZCZECIN. — 22 b. m. bawiła w Szczecinie młodzież z Czechosłowacji, przebywająca na koloniach letnich w Brzóskach.

50 młodych Czechów zwiedziło miasto, po czym w Lasku Arkońskim zorganizowano zawody sportowe z drużyną Przysposobienia Przemysłowego w Szczecinie. Po zawodach wręczono gościom proporzec i emblematy z herbami Szczecina, wykonanymi przez uczniów SPP.

Wieczorem goście wzięli udział w uroczystej akademii, jaka się odbyła w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych z okazji Święta Odrodzenia.

12 NOWYCH SZKÓŁ W POWIECIE LUBACZOWSKIM

RZESZÓW. Z nowym rokiem szkolnym w powiecie lubaczowskim, nastąpi otwarcie 12 nowych szkół we wsiach, z których dzieci dotychczas zmuszone były uczęszczać na naukę do sąsiednich miejscowości. Równocześnie odbywa się remont i rozbudowa trzech szkół, już istniejących.

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS Warszawa

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie, komunikuje, że w dniu 29 lipca br. (czwartek) o godz. 10 rano w sali Teatru Powszechnego (Warszawa - Praga, ul. Zamojskiego) odbędzie się zebranie wojewódzkiego aktywu PPS, na którym referat wygłosi sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski.

Na zebranie to obowiązani są przybyć członkowie Wojewódzkiej Rady PPS, sekretarze, przewodniczący i instruktorzy Powiatowych Komitetów, kierownicy szkolenia partyjnego oraz powiatowi pełnomocnicy Rzecznika Kontroli Partyjnej.

ZEBRANIA

DZIELNICA WOLA

Na terenie Dzielnicy Wola odbędą się następujące zebrania wyborcze kół PPS:
28 bm. o godz. 12,00 — KBW, SPB, Srebrna.
26 bm. o godz. 16.00 — CHPD, PKS.
27 bm. o godz. 12.00 — Nauczyciele, Starostwo W-wa Zachód.
27 bm. o godz. 16,00 — Centr. Zbytu Przem. Pap., ZOM.

DZIELNICA POWIŚLE

Sekretariat Dzielnicy PPS Powiśle zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy przy ul. Tamka 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

W poniedziałek dnia 26 lipca o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Kół Terenowych Północ i Południe.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Sekretariat Dzielnicy PPS Śródmieście zawiadamia, że zebranie Kół terenowych i członków luźnych z referatem tow. Strojnowskiego na temat „Zjednoczenie klasy robotniczej na tle sytuacji międzynarodowej" odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 18.30 w sali konferencyjnej Dzielnicy, przy ul. Mokotowskiej 51/53.

INFORMACJE

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komisja Rekrutacyjna Młodzieży na Wyższe Uczelnie przy KD PPR i KD PPS urzęduje w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach 18 — 19 w lokalu KD PPR Praga Centralna ul. Stalowa 71. Bliższe informacje — Stalowa 71 (PPR) codziennie od godz. 8 do 17 w Wydziale Personalnym.

SPRAWOZDANIA

WSPÓLNE SZKOLENIE W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Od 1 lipca na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego komisje wspólnego szkolenia PPS i PPR uruchomiły około 70 nowych kursów szkoleniowych. Obecnie w województwie śląsko-dąbrowskim istnieje 265 kursów, na które uczęszcza około 14 tys. aktywistów i członków obu partii robotniczych.

W ostatnim czasie na kursach szkolenia ideologicznego, poza realizowaniem określonego programu wykładów i seminariów, poświęcono wiele uwagi aktualnym wydarzeniom w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym. Szczególnie żywym echem odbił się wśród uczestników kursu kryzys w Komunistycznej Partii Jugosławii oraz rezolucja, powzięta w tej sprawie przez Biuro Informacyjne, jak też uchwały ostatniego Plenum Komitetu Centralnego PPR, które były analizowane i żywo komentowane w dyskusjach przez członków obu partii robotniczych.

Ostatnio odbyło się zakończenie 9 wspólnych kursów ideologicznych, które ukończyło kilkaset osób.

W najbliższym czasie uruchomiony będzie w Katowicach 2-tygodniowy kurs, na którym przeszkoleni zostaną kierownicy powiatowych i miejskich komisji międzypartyjnych szkolenia ideologicznego. Na kursie tym przeszkolonych zostanie ponad 70 działaczy PPR i PPS.

25 lat służby w powietrzu pilota Mieczysława Witkowskiego

W sobotę dnia 24 bm. odbyła się na lotnisku cywilnym Okęcie niecodzienna uroczystość. Kpt. Mieczysław Witkowski obchodził jubileusz 25 lat służby — pilotażu w Polskich Liniach Lotniczych „LOT". W dniu tym kpt. Witkowski liniowym lotem Poznań — Warszawa zamknął swoją 25-letnią służbę w P.L.L. „LOT", osiągając przeszło 2 miln. km lotów i 11.500 godzin w powietrzu.

Po przybyciu na lotnisko jubilat przyjął życzenia od dyrekcji PLL „LOT" i kolegów, którzy wręczyli mu piękny upominek i naręcza kwiatów. Tradycyjna lampka wina w gronie kolegów zakończyła tę niecodzienną uroczystość.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że pilot Witkowski jest drugim w Polsce lotnikiem, osiągającym 25 lat służby — pilotażu, ósmym zaś na całym świecie lotnikiem, obchodzącym tego rodzaju jubileusz. Kpt. Witkowski kończy równocześnie w tym roku 33 lata służby lotniczej, mając za sobą uprzednio 8-letnią służbę w lotnictwie wojskowym.

Zmiany na wyższych uczelniach w nowym roku akademickim

Z nowym rokiem akademickim 1948/49 nastąpią pewne zmiany w organizacji szkolnictwa na wyższych uczelniach.

W Politechnice Łódzkiej na wydziale mechanicznym zniesiono katedrę aerodynamiki z połączonym z nią zakładem naukowym. W Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym katedra geometrii wykreślnej zamieniona została na katedrę silników lotniczych i technologii lotniczej. Na wydziale inżynierii stworzone zostały nowe działy budowy mostów i komunikacji.

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedra sanskrytu i filologii indyjskiej na wydziale humanistycznym zamieniona została na katedrę językoznawstwa ogólnego. Powstanie również katedra historii ruchów społecznych.

W Uniwersytecie Warszawskim na wydziale matematyczno - przyrodniczym katedra zoologii systematycznej i morfologii zamieniona została na katedrę zoologii systematycznej.

Hutnicy już utworzyli Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy

KATOWICE. W dniu 24 bm. w Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego „Metalowców przy udziale przedstawicieli Centr. Zarz. Przemysłu Hutniczego i partii politycznych. Tematem obrad była sprawa utworzenia Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. CZZM.

W wyniku dyskusji dokonano wyboru komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele Zw. Zaw. Przemysłu Hutniczego oraz przodownicy pracy. Głównym celem komitetu jest objęcie kierownictwa nad akcją współzawodnictwa pracy, przy czym zwrócono uwagę na konieczność zwiększenia opieki nad przodownikami pracy.

W całym hutnictwie obok współzawodnictwa indywidualnego i międzyzałogowego dają się zauważyć szczególnie dodatnie wyniki i rozwój zespołowego współzawodnictwa pracy, które obejmuje 68% ogólnej liczby pracowników biorących udział we współzawodnictwie. Z wielotysięcznej rzeszy przodowników pracy w przemyśle hutniczym na czoło wysunęli się hutnicy Bart Antoni z huty „Baildon" w Katowicach, który w czerwcu osiągnął 390 procent normy produkcyjnej, Smuda Alfons z huty „Zygmunt" w Łagiewnikach, który w tym samym miesiącu osiągnął 343% normy oraz Brzoza Roman z huty „Bobrek" w Bytomiu (300% normy) i Filipczyk Antoni z Huty „Florian" w Świętochłowicach — (241 %).

Należy zaznaczyć, że powyższe dane nie obejmują młodzieży zatrudnionej w przemyśle hutniczym, która uczestniczy w młodzieżowym współzawodnictwie pracy.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych w Warszawie przy ul. Ratuszowej nr 11, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót:

1) Budowy nawierzchni dróg i placów na terenie fabryki PZT przy ul. Modlińskiej nr 26 w Warszawie.
2) wykonanie powiększenia budynku portierni PZT przy ul. Modlińskiej nr 26 w Warszawie.
3) Wykonanie przybudówki do budynku stołówki PZT na terenie fabryki przy ul. Modlińskiej nr 26 w Warszawie.
4) Wykonanie murowanego ogrodzenia dla składu koksu przy ul. Modlińskiej nr 26 w Warszawie.

Szczegółowe warunki, określające: zakres i jakość robót, formę składania ofert itp. są podane w wezwaniu do składania ofert, które otrzymać można w Wydziale Budowlanym PZT pokój nr 17 przy ul. Grochowskiej 341 poczynając od dnia 25 lipca 1948 r. do dnia 29 lipca 1948 r. za zwrotem kosztów. W tym samym biurze i czasie można przeglądać rysunki.

Wysokość wadium wynosi 1% od sumy oferowanej. Wadium wpłacać należy w kasie PZT przy ul. Ratuszowej 11.

Oferty należy składać oddzielnie na każdą z wyżej wymienionych robót w zalakowanej kopercie, z załączonym kwitem na wpłacone wadium i napisem odpowiednim do treści oferty w skrzynce ofertowej PZT przy ul. Ratuszowej nr 11 do dnia 30 lipca 1948 r. godz. 9,30.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 lipca 1948 r. o godz. 10 w lokalu przy ul. Ratuszowej nr 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania.
5856

Naszym zdaniem

PDT w Warszawie

Dnia 11 bm. ukazał się na stronie 7 „Robotnika" artykuł, zawierający pewne zatrzeżenia co do słuszności postępowania Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie. Chodziło w nim głównie o dwie rzeczy: 1) nieprzestrzeganie przepisów, dotyczących warunków higieny pracy, oraz 2) brak współpracy z Radami Zakładowymi.

6 dni po ukazaniu się artykułu nadeszło do naszej redakcji od jednej z Rad Zakładowych PDT zredagowane ostro i stanowczo sprostowanie, które nie tylko zaprzeczyło kategorycznie naszym zarzutom, ale także, dodatkowo, udowadniało, że stosunki w danym PDT są sielanką i jeszcze dzień, a dosięgną ideału.

Tak się dziwnie złożyło, że w kilka dni potem ustalono na specjalnej konferencji w Wydziale Ekonomicznym Warszawskiej Rady Związków Zawodowych wnioski, które dowodzą, że zarzuty nasze były (biorąc rzecz ogólnie) — słuszne i miały tylko ten brak, że było ich za mało. Okazało się bowiem, że Rady Zakładowe nie mają wpływu także na tak ważny odcinek działalności PDT, jak sprzedaż specjalnych (tzw. deficytowych) towarów dla świata pracy. Dziedzina ta pozostawia dużo do życzenia.

Nie chcemy zatrzymywać się nad szczegółami. Pragniemy tylko podkreślić raz jeszcze, że współpraca dyrekcji z Radami Zakładowymi w PDT w Warszawie nie istniała w takim stopniu, w jakim istnieć powinna i że — co ważniejsze — odbijało się to ujemnie na interesach warszawskiego świata pracy.

W takich warunkach dobrze się stało, że Wydział Ekonomiczny WRZZ zainteresował się sytuacją w Warszawskich Domach Towarowych. Mamy nadzieję, że po konferencji przedstawicieli Rad Zakładowych PDT w Warszawie w Wydziale Ekonomicznym WRZZ i po rozmowach, jakie przeprowadzą przedstawiciele tego wydziału z Centralnym Zarządem Powszechnych Domów Towarowych, współpraca Rad Zakładowych z Dyrekcjami PDT oraz system sprzedaży artykułów specjalnych dla świata pracy — ulegną radykalnej poprawie.

Naszym zdaniem byłoby jednak pożądane, aby sytuacją w Warszawskich PDT tak na odcinku socjalnym jak i handlowym zainteresowały się nie tylko Związki Zawodowe, ale — w sposób bardziej konkretny — także inne władze kontrolne.

Skąd biorą się różnice cen na rynku spożywczym w Warszawie?

Sprzedaż owoców i warzyw w rękach przypadkowych handlarzy

Warszawski rynek towarowy był zawsze bardzo czuły na wszelkie odcienie sezonowej koniunktury. Obecny okres żniw poza zmniejszoną dostawą masła i mleka, mija jednak raczej spokojnie. Natomiast prawdziwe szaleństwo cen odbywa się w dziedzinie handlu warzywami i owocami. Czym tłumaczyć sobie wielkie różnice i skoki cen tych artykułów? — oto pytanie, jakie zadaje sobie dziś nie jeden warszawiak.

Skoki cen obserwujemy w dwóch, jeżeli tak można powiedzieć, płaszczyznach: pionowej — od hurtownika do detalisty i poziomej — z zieleniaka na Grójeckiej np. na Żoliborz.

Tak w jednej jak i w drugiej płaszczyźnie natrafiamy na szereg obiektywnych przyczyn różnic w cenach towarów. Są tu jednak także przeszkody, które w dzisiejszym układzie stosunków mogłyby być usunięte.

Praga — Żoliborz

Choćby na podstawie ostatnich danych Komisji Notowań Cen można stwierdzić, że Praga jest naogół tańsza o 20—30% od Żoliborza. Tak warzywa jak tłuszcz i mięso kosztują tu o kilkanaście a nawet o kilkadziesiąt złotych mniej.

Zależy to przede wszystkim od zaplecza gospodarczego. Jeżeli chodzi o Pragę wchodzi tu w grę przede wszystkim słynny Karczew, poza tym ułatwiony kontakt z Lubelszczyzną i szeroki wachlarz stosunkowo zamożnych wsi.

Żoliborz natomiast jest nie tylko odcięty od Warszawy, ale nie posiada prawie żadnej bazy aprowizacyjnej. Młociny, Łomianki, Puszcza Kampinowska są coprawda miłym miejscem wypoczynku, ale gospodarczo dają północnej dzielnicy miasta bardzo mało.

Co do innych dzielnic Warszawy — to Mokotów i Ochota ma tańsze owoce (okręg Wilanowa i Grójca), a Wola — warzywa (Ożarów).

Z Zieleniaka na Marszałkowską

Bardziej rażące różnice wykazują ceny warzyw i owoców w czasie wędrówki „pionowej" z popularnego Zieleniaka (targowisko przy ul. Grójeckiej) i Koszyków (targowisko przy ul. Noakowskiego).

Jeżeli w wypadku Pragi i Żoliborza mówiliśmy o 20—30% to tu wzrost cen jest prawie trzykrotny. Brak zorganizowanej dostawy warzyw i owoców do stolicy stał się przyczyną tego, że poszczególni „badylarze" i właściciele lub dzierżawcy sadów owocowych zdani są na łaskę i niełaskę zorganizowanej, chociaż nalegalnej, grupy hurtowników. Hurtownicy rozporządzając dużymi ilościami gotówki, dyktują ceny tak dostawcy jak i odbiorcy — pośrednikowi i detaliście.

Tym tłumaczy się fakt, że np. brzoskwinie, które kosztują w detalu zł. 250—350 za kg dostawca sprzedaje hurtownikowi na Zieleniaku za 80—140 zł. za kg.

Wnioski

Biorąc rzecz ogólnie na rynku owocowo - warzywniczym i w dużym stopniu na rynku spożywczym panuje w Warszawie anarchia gospodarcza. Ceny regulowane są codziennie, przypadkowo, zależnie od pory dnia, lokalnej podaży, wreszcie humoru prywatnych, nieuchwytnych hurtowników.

Różnice zaś cen pomiędzy poszczególnymi dzielnicami powstają na skutek braku łączności gospodarczej. Łączność taka wyrównałaby nadwyżki i uzupełniła braki towaru, którego w jednej dzielnicy jest za dużo, w drugiej zaś za mało.

Uregulowanie cen i wyeliminowanie z handlu warzywno - owocowego kosztownego i przypadkowego pośrednictwa nastąpi tylko w wypadku uruchomienia w Warszawie centralnego targowiska - giełdy warzyw i owoców.

Projekty takiego targowiska nie są niestety zbyt bliskie realizacji. Wyrównania natomiast regionalnych różnic cen na terenie stolicy mogłaby się podjąć spółdzielczość, która do tej pory dziedzinę tę traktuje raczej po macoszemu. (pa)

Szczepienia przeciwko durowi tylko do końca lipca

Wydz. Medycyny Społecznej przypomina, że termin obowiązkowego szczepienia p/durowi brzusznemu upływa z dniem 31 lipca r. b.

Warunkiem zabezpieczenia ludności przed epidemią duru brzusznego jest zaszczepienie minimum 70 proc. ludności, co na terenie Warszawy wynosi 403.000 osób.

Każda osoba szczepiąc się przeciwko durowi brzusznemu nietylko więc zabezpiecza się osobiście przed zachorowaniem na dur brzuszny, lecz zabezpiecza otoczenie, wśród którego przebywa.

Dotąd jeszcze nie wszyscy spełnili swój obowiązek szczepienia.

Należy się spieszyć!

Po zaszczepieniu się uzyskane świadectwo szczepienia należy zarejestrować u prowadzącego meldunki w domu, w którym mieszka zaszczepiony.

Poz. 8. zarządzenie Szefa Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej mówi: „Osoby, które do dnia 15.VIII. 1948 r. nie będą posiadać urzędowych świadectw szczepienia z r. 1948 względnie urzędowego zwolnienia od szczepienia z roku 1948, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 30000 zł. lub jednej z tych kar oraz będą zaszczepione przymusowo".

Wodociągi Warszawy i Poznania przystąpią do wyścigu pracy

W związku z projektem przystąpienia do współzawodnictwa Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji masta st. Warszawy z przedsiębiorstwem miejskim „Siła, Światło i Woda" w Poznaniu, powołana została specjalna komisja z naczelnikiem Taffem na czele, która zajmie się opracowaniem regulaminu współzawodnictwa.

Umowa podpisana będzie w najbliższych dniach.

Współzawodnictwo pracy w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego datuje się od lutego br. W ostatnim okresię najlepsze wyniki uzyskali: Staneczek Władysław, wyrabający 217% normy szereg miesięcy, Baum Edward z wydziału sieci — 256% normy oraz Bochenek Antoni z wydziału budowy, który wyrabia 235% normy.

Już 7 sierpnia ruszą tramwaje po ul. Marszałkowskiej

Dnia 7 sierpnia ruszą tramwaje ul. Marszałkowską na odcinku: pl. Zbawiciela — Al. Gen. Sikorskiego. Tramwaje z pl. Zbawiciela kursować będą Marszałkowską, Alejami, ul. Żelazną, Leszno do pętli na ul. Staszica.

Przekuwanie torów na dalszym odcinku Marszałkowskiej (Al. Gen. Sikorskiego — ul. Próżna) zakończone zostanie 31 sierpnia. Tramwaje zaczną tędy kursować dopiero po przebiciu Marszałkowskiej w kierunku na Żoliborz. Trasa będzie biegła poprzez ul. Królewską, Ogrodem Saskim, przez pl. Bankowy na Żoliborz. Linia autobusowa „H" zostanie w tym czasie skasowana.

W początkach sierpnia spodziewane jest zwiększenie szybkości tramwajów na liniach biegnących przez Mokotów. Przeprowadzone w związku z tym próby na trasie „7", przyniosły pozytywne rezultaty. We wrześniu przyśpieszony zostanie także bieg wozów tramwajowych na linii do Bielan.

Warszawiacy fakty te powitają niewątpliwie z zadowoleniem. Zwiększona do przedwojennej szybkość tramwajów zaoszczędzi pasażerom wiele czasu, pozwoli na wzmożoną eksploatację wozów i wypełni luki w niedoborze taboru. (St)

Wojewódzki Dom Kultury powstanie niebawem w stolicy

3500 głośników radiowych otrzymają wsie podstołeczne

Szereg doniosłych aktualnych zagadnień znalazł się na porządku obrad wczorajszego plenarnego posiedzenia Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po sprawozdaniu z działalności WWRN za okres od 5.6 do 23.7. br. omawiano m.in. sprawy Wojewódzkiego Domu Kultury, akcji żniwnej, podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, a ponadto sprawy radiofonizacji woj. warszawskiego, elektryfikacji wsi oraz zalesienia i zadrzewienia nieużytków.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego WWRN, tow. Witkowskiego Stefana, odbyła się dekoracja krzyżami zasługi kilkudziesięciu osób spośród radnych WWRN i działaczy terenowych, zasłużonych w pracy społecznej. Następnie Plenum zaakceptowało zmiany w składzie Rady. Nowopowołani członkowie WWRN złożyli ślubowanie.

Wytyczne pracy

Sprawozdanie z działalności WWRN wygłosił tow. Witkowski. Sprawozdanie miało jednocześnie charakter instruktażu dla samorządowych placówek terenowych. W szczególności WWRN zaleciła Powiatowym Radom Narodowym zwrócenie uwagi na regularność prac Komisji Kontroli Społecznej i czuwanie nad terminowym przygotowaniem preliminarzy budżetowych oraz opiekę nad pracą gminnych Komitetów Żniwnych. Okres pożniwny będzie okresem wzmożonej realizacji podatku gruntowego.

Specjalną opieką powinny otoczyć Powiatowe Rady Narodowe spółdzielczość wiejską, a zwłaszcza budownictwo spółdzielcze. W planie pracy Powiatowych Rad Narodowych należy również szeroko uwzględnić opiekę nad matką i dzieckiem, zakończenie remontu szkół przed nowym rokiem szkolnym, walkę z przerostami biurokratycznymi. Nowopowstały Związek Młodzieży Polskiej powinien spotykać się z jak najdalej idącym poparciem i opieką.

Plenum przyjęło jednogłośnie uchwałę o utworzeniu Wojewódzkiego Domu Kultury. Dom ten mieścić się będzie w Warszawie. Zadaniem tej instytucji będzie pomoc zarówno materialna jak i rzeczowa dla terenowych placówek kulturalno-oświatowych, a także popieranie twórczości ludowej, opieka nad świetlicami itp.

W dalszym ciągu posiedzenia zostały wygłoszone sprawozdania z zakończenia roku szkolnego w woj. warszawskim, radiofonizacji i elektryfikacji wsi oraz z akcji zadrzewienia i zalesienia woj. warszawskiego.

Ze sprawozdań wynika, że dotychczasowa praca nad podniesieniem kultury i oświaty na wsiach i w miastach woj. warszawskiego, oraz udostępnieniem im zdobyczy cywilizacyjnych dała na ogół dobre wyniki. Polskie Radio może pochlubić się dużymi osiągnięciami w radiofonizacji wsi. W roku bieżącym zainstalowane zostanie 3.000 głośników w miastach i ok. 3500 — we wsiach woj. warszawskiego. Powstaną również nowe radiowęzły. Czynione są próby instalacji wieloprogramowej.

Wobec katastrofalnego wyniszczenia drzewostanu na terenie województwa warszawskiego, konieczna jest dalsza usilna praca nad zalesieniem. W chwili obecnej lasy stanowią zaledwie 11,5% powierzchni województwa, gdy optymalny stosunek powinien wynosić 26%. Sprawami zalesienia zajmować się będą Powiatowe Komisje Zalesienia i Zadrzewienia oraz Komitety Dnia Lasu, które będą działać permanentnie. Jeszcze w tym roku zostaną opracowane plany zalesienia. (Ks)

Projekt Dworca Głównego w stolicy opracowany będzie jeszcze w br.

Szybkie tempo odbudowy węzła warszawskiego

Choć nie ma jeszcze ostatecznie opracowanego projektu budowy Dworca Głównego w Warszawie, to jednak już w chwili obecnej istnieją określone koncepcje, na których w niedalekiej przyszłości inżynierowie i architekci oprą swe plany. Ostatecznym opracowaniem projektu zajmie się w br. grupa inżynierów, którzy zostali wyróżnieni w rozpisanym niedawno konkursie na zaplanowanie dworca.

Dworzec Centralny stanie nad wykopem linii średnicowej w al. Jerozolimskich między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater. Z czasem z terenu ograniczonego tymi dwoma ulicami znikną (po przeciwnej stronie dworca) domy przylegające do alei. Budynek dworcowy będzie wtedy tworzył pewną całość z wznoszącymi się na tym obszarze gmachami Ministerstwa Komunikacji.

Perony

Wejścia do budynku dworcowego znajdą się od strony przedłużonej ul. Chałubińskiego. Przy wejściach zainstalowane zostaną kasy biletowe i bagażownie. Wyjście skierowane zostanie na przedłużoną ul. Emilii Plater. W obszernym halu budynku będą się mieściły poczekalnie, bufety, kioski i poczta.

Dworzec podziemny służyć będzie dla ruchu podmiejskiego i dalekobieżnego, przy czym perony dla obu ruchów zostaną ściśle odizolowane. Długość peronu podmiejskiego przewidziana jest na 200 lub 260 metrów. Ruch dalekobieżny dysponować będzie ośmioma torami tj. po cztery w każdym kierunku. Tory zostaną zmontowane w taki sposób, by na terenie dworca wykluczyć wszelkie manipulacje pociągów. Doczepianie wagonów towarowych i pocztowych odbywać się będzie wyłącznie na stacjach Warszawa-Wschód i Warszawa-Zachód.

Prace wstępne

W najbliższym czasie, w związku z pracami przy tunelu linii średnicowej, na terenie dworca rozpoczną się roboty ziemne w wykopie, w którym biegną tory kolejowe. Prace przy rozbiórce zniszczonego dworca zostały już ukończone. Żelazne elementy konstrukcji z rozebranego budynku będą częściowo wykorzystane przy budowie nowego dworca.

Nie został jeszcze opracowany projekt budowy dworca podmiejskiego. Istnieje koncepcja prowizorycznego na razie wystawienia stacji podmiejskiej.

Nowa elektrowozownia

Na stacji Warszawa Zachodnia budowana jest elektrowozownia dla taboru pociągów elektrycznych, które będą kursować na trasie Warszawa — Żyrardów. W Brwinowie uruchomiona zostanie jeszcze w br. podstacja dla pociągów elektrycznych.

Specjalny samochód ZOM ułatwi wyłapywanie bezpańskich psów

W przyszłym tygodniu Zakład Oczyszczania Miasta wypuszcza na ulicę Warszawy specjalny samochód, który zajmie się łapaniem bezpańskich psów. Samochód pochodzący z demobilu, został wyremontowany i przystosowany do tego rodzaju pracy. Jednocześnie ZOM zwraca się z apelem do posiadaczy psów o pilnowanie swych „pupilków", gdyż wszystkie wałęsające się psy będą wyłapywane przez ZOM. Uruchomienie samochodu przyczyni się do zmniejszenia wypadków pogryzienia przechodniów przez błąkające się psy i zapobiegnie rozszerzaniu się wścieklizny. Obsługa samochodu, przyczyniająca się do poprawy bezpieczeństwa i stanu sanitarnego Stolicy nie powinna spotykać się z niewłaściwymi żartami, a nawet, jak to kiedyś bywało, z szykanami. ZOM apeluje, aby wysiłek niełatwej pracy obsługi samochodu był należycie zrozumiany.

Notatnik stolicy

WALNE ZEBRANIE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Oddziału Warszawa — Południe Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, zawiadamia wszystkich członków Oddziału o walnym zebraniu 25 bm. o godz. 10 w sali „Społem" przy ul. Różanej 16. Bez względu na ilość obecnych zebranie odbędzie się z przewidzianym porządkiem obrad. Obecność członków jest obowiązkowa.

ZMIANY NA TRASIE LINII TRAMWAJOWEJ „4"

25 bm. w związku z robotami, prowadzonymi przez Gazownię Miejską na ulicy Kijowskiej, (róg Targowej) trasa linii tramwajowej Nr. „4" będzie zmieniona i wozy jej będą kierowane na ulicę Kawęczyńską, zamiast do Dworca Wschodniego.

ZEBRANIE RZEŹNIKÓW

25 bm. o godz. 10 w lokalu Rady Zw. Zawodowych, Nowy Zjazd 1 (sala konferencyjna) odbędzie się zebranie rzeźników i wędliniarzy. Obecność obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Niedziela, godz. 19 — „Odwety".
Poniedziałek, g. 19 „Penelopa".
Wtorek, g. 19 „Odwety".
Środa, g. 19 „Hamlet".
Czwartek, g. 19 „Penelopa".
Piątek, g. 19 „Odwety".
Sobota, g. 19 „Hamlet".
Niedziela — nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz 19 „Dom kobiet".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): (dziś nieczynny).

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Gdybym miał milion".

KONCERTY W PARKACH

25 bm. Staraniem Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. odbędą się następujące koncerty: Orkiestry Gazowni Miejskiej w parku Sowińskiego o 15 i w parku Paderewskiego o 17,30, oraz orkiestry M. O. w parku Ujazdowskim o 15 i w parku Dreszera o 17,30.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W WARSZAWIE

Teatr Muzyczno Operowy (Marszałkowska 8) wznawia 1 sierpnia operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". W ciągu sierpnia będzie tylko 8 przedstawień. Na scenie teatru „Comoedia" wystawione zostanie widowisko muzyczne „Król włóczęgów". Będą to ostatnie przedstawienia operowe w Warszawie. Uruchomienia nowej opery należy się spodziewać dopiero za kilka lat.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Postrach mórz". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 37.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niebo czy piekło". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Mali detektywi" — godz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „800 lecie Moskwy". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zielona dolina". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 26 LIPCA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dz. por. 7,20 „Kocha, lubi szanuje" — aud. poetycka. 7,30 Muz. por. 8,20 „Dalekie lata". 12,04 Dz. południ. 12,25 Pieśni. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Muz. obiad. 13,45 Kompozytor Tygodnia. 15,30 „Znowu jestem na Helu" — dla dzieci. 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 Ravel: Trio fortep. 17,00 Pog. dla młodz. 17,20 „W letnie popołudnie" — aud. muz. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,05 Pieśni Mussorgskiego i Greczaninowa. 18,30 Muz. lekka. 18,50 Poradnik językowy. 19,30 „Emancypantki". 19,45 Bułgaria przemawia do Polski. 20,15 „Pętla" opow. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muzyka.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muz. lekka. 17,15 „Pamiętniki" T. Jeża. 18.05 „Pożegnanie". 19,00 Wiad. dz. radiowego. 19,30 Arie operetkowe. 19,45 Wiersze. 20,00 Muzyka rozrywkowa. 20,30 Muzyka taneczna. 21,00 Dziennik wieczorny.

Zabawa ludowa na Annopolu

Wydz. Wczasów przy współudziale Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. organizuje dziś zabawę ludową na Annopolu w godz. 16 — 20. Wstęp bezpłatny. W programie koncert, tańce, zabawy, gry sportowe. W razie deszczu zabawa się nie odbędzie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980 lub
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 85, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—54369 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

SPORT

Wyścig szalony (I)

Dlaczego Francja w lipcu jest bezbronna?

Napisał Karol Małcużyński



Sciardus, zwycięzca etapu Marsylia — Juan.

Paryż, w lipcu.

Gdyby Wilhelm II lub Hitler większą wagę przykładali do roli, jaką odgrywa psychologia narodów w polityce, być może Niemcy wygraliby obie wojny światowe. Hitler powinien był zaatakować o dwa miesiące wcześniej i pierwsze swe uderzenie skierować na Francję. Wilhelm II spóźnił się zaledwie o parę dni. Wystarczyło rozpocząć wojnę w lipcu. Francja ległaby pokonana.

Od roku 1903 począwszy, przewidujący mąż stanu może podbić Francję bez trudu i bez strat. Francja co roku, w ciągu jednego miesiąca, jest rozbrojona, bezbronna, wydana na łup napastnika. Miesiącem tym jest lipiec, a przyczyną francuskiej bezsilności... Tour de France.

10 milionów widzów

Tour de France to gigantyczny, najdłuższy i najcięższy na świecie wyścig kolarski. Co roku w lipcu, najlepsi kolarze szosowi świata wyruszają z Paryża i od tej chwili dla przeciętnego Francuza wszystko poza Tour de France przestaje egzystować. Wojna w Palestynie, „bitwa o Berlin", strajk generalny we Włoszech, wybory w Stanach Zjednoczonych? — Nie! na to wszystko mamy dosyć czasu przez 11 miesięcy w roku. W lipcu jest tylko Tour de France, a jedynym poważnym problemem jest, kto wygrał 10 etap, ile minut stracił w Alpach francuski beniaminek wyścigu Bobet. Jedynym niepokojącym pytaniem jest, czy drużyna francuska zdoła utrzymać swe prowadzenie wobec ataków belgijskich i groźnego zespołu „Internationaux".

Jeśli ktoś ma wątpliwości, czy aby trochę nie przesadzam, odpowiem mu paroma cyframi. Ankiety Gallupa stwierdziły, że 60% Francuzów czytuje stale prasę, a mniej więcej połowa spośród nich śledzi wydarzenia polityczne i międzynarodowe. W lipcu — miesiącu Tour de France, 73% Francuzów przyznało, że dzień po dniu studiuje skomplikowaną matematykę wyników, czyta reportaże prasowe i słucha audycji radiowych z przebiegu Touru. Jeśli odliczymy noworodki, niedołężnych, starców i ludzi nienormalnych, dojdziemy do wniosku, że każdy Francuz w pełni władz umysłowych entuzjazmuje się i przejmuje losem tego niezwykłego wyścigu.

Ktoś jeszcze mi nie dowierza? Proszę bardzo: inna statystyka podaje, że 10 milionów Francuzów ogląda na własne oczy Tour de France, gdy ten przebiega przez 800 francuskich miast, setki i tysiące miasteczek i wsi. 20 milionów czyta sprawozdania w prasie i słucha ich przez radio. Razem — 30 milionów — 73% ludności Francji. Wszystko się zgadza.

Welocyped i jaegery

Lat temu 45, w roku 1903, kilkunastu wąsatych dżentelmenów, ze starannie wygładzonymi przedziałkami po środku głowy, odzianych w eleganckie wełniane majtki do pół łydki, oraz jaegerowskie koszulki, dosiadło welocypedów i rozpoczęło nadludzki doprawdy wyścig. Składał się on z sześciu etapów i trwał 19 dni.

Najpoważniejszym kłopotem Henryka Desgranges, młodego prawnika paryskiego i zapalonego wielbiciela cyklizmu, który zorganizował ten pierwszy Tour de France, był wybór trasy, która musiała być idealnie płaska. Trudno przecież wymagać od sportsmena by ciągnął swój wehikuł pod górę lub też narażać go na niebezpieczeństwo zjazdu na łeb na szyję z wysokości 100 metrów.

Drugą przeszkodą były władze policyjne i administracyjne, które — odpowiedzialne za życie i zdrowie obywateli Francji nie mogły przymknąć oczu na niebezpieczeństwa, jakie groziły miastom i osiedlom, przez które przemknąć miała grupa szaleńców, z szybkością dochodzącą nierzadko do 15 km na godzinę. Czyli, proszę państwa szybciej nawet od rozpędzonego konia.

Spory z władzami zakończyły się zdrowym kompromisem. Przez okolice wyjątkowo gęsto zaludnione, wyścig przebiegał nocą. Niestety w rok później uczestnicy Tour de France przekonali się, że ciemność nie jest jedynym niebezpieczeństwem nocy, grożącym dzielnemu sportsmenowi. Oto banda złodziejaszków i bandytów, zaczajona na trasie wyścigu, napadła na kolarzy znęcona bogatym łupem, jaki stanowiły rowery.

Paru dziennikarzy, prowadzących na ogół w swych redakcjach dział „Ciekawostki" lub też — hadko słuchać — dział humoru, „towarzyszyło Tourowi, podróżując pociągiem z jednego etapu na drugi. Znalazł się nawet taki bzik, który zbyt daleko posuwając sumienność zawodową, sam dosiadł żelaznego rumaka i bohatersko dzielił dolę i niedolę zawodników.

Mordercza próba

Z wyjątkiem ducha sportowego, który zawsze pozostał ten sam, zmieniło się coś niecoś od tego czasu w Tour de France. Tour 1948 liczy 21 etapów i okrąża — po obwodzie — całutką Francję, przebiegając 4.992 km. Tegoroczny wyścig, po raz pierwszy robi nawet małe wypady za granicę: jeden z etapów kończy się w San Remo we Włoszech, drugi w Lozannie szwajcarskiej, trzeci wreszcie przemierza Luksemburg i dociera do Liége w Belgii.

Tempo etapów płaskich przekracza 40 km na godz., a etapy górskie?.. Co to są etapy górskie, może zrozumieć tylko człowiek, który musiał kiedykolwiek na rowerze przemierzyć powiedzmy 60 km i pokonać na tym dystansie różnicę wzniesień np. 500 metrów. Gdy, drogi Czytelniku, dojedziesz do celu i sino-czerwony, ociekający potem, z trudem łapiąc oddech opadniesz na podsunięte Ci krzesło, opowiem Ci wtedy, co to są etapy górskie Tour de France.

Pireneje — to jeszcze głupstwo. Najwyższy szczyt nie przekracza 1.600 metrów, a najcięższy etap liczy zaledwie 219 km. Prawda, że gotów jesteś z powrotem siąść na rower. Ale Alpy! Wystarczy może jeden przykład:

Startujesz z Cannes, które leży dokładnie na wysokości 0 metrów, jako że jest jedną z najpiękniejszych miejscowości francuskiej Riviery, nad morzem Śródziemnym. Przez 152 kilometry (słownie: sto pięćdziesiąt dwa!) wspinasz się metr za metrem (a jest tych metrów 152 tysiące — ani o jeden mniej), by dotrzeć na szczyt Allos (2.250 m — tak jest: blisko 2 i pół kilometra nad poziom morza). Myślisz, że zjazd jest odpoczynkiem — o święta naiwności! To nie zjazd, to diabelski samobójczy szus z szybkością pośpiesznego pociągu, poprzez śnieg, deszcz, kłujące chłodem powietrze, drogą pełną wiraży, zawieszoną nad kilometrową przepaścią. Drogą po której ślizgasz się w pięciocentymetrowej warstwie błota i śniegu, drogą, z której przed chwilą spadło przez barierę prasowe auto „Intransigneant".

Gdy zjedziesz dostatecznie nisko (1139 m) czeka Cię zdobycie Vars. Tym razem 2.100 m. Gdy wypruwając siły dobrniesz na szczyt — szuuuss, w dół. Zjazd — podobny do tamtego. Znów dostatecznie nisko — na wys. 1000 m. Byś mógł z należytym szacunkiem ocenić następny szczyt — Izoard, wyższy od obu poprzednich (2.280 m.). Etap ten kończy się w Briançon i jest jednym z najdłuższych. Liczy 274 kilometry. Zwycięzca — Włoch Bartali, maszyna — nie człowiek (wygrał Tour 10 lat temu w roku 1938), przebył go w 10 godzin 9 minut 28 sek. Jeżeli, czytelniku, jesteś doświadczonym kierowcą, masz bardzo dobry samochód i żelazne nerwy, życzę Ci byś zdołał w tym czasie przejechać przez Alpy, drogą z Cannes do Briançon, w tym miesiącu, gdy na plażach śródziemnomorskich smażą się ciała, rozciągnięte w 30-stopniowym upale, a drogi alpejskie pokrywa śnieg.

Za kulisami...

Organizatorzy Tour de France 1948 roku odbyli konferencję z 22 prefektami departamentów, ustalali szczegóły trasy ze 180 merami, naradzali się z 70 inżynierami, odpowiedzialnymi za stan dróg i mostów i zamęczali 55 komisarzy policji, by dopilnowano porządku na trasie.

528 hotelarzy, 62 restauratorów, 207 właścicieli garaży troszczy się o wikt, opierunek i pomieszczenia dla olbrzymiej karawany, składającej się z 300 samochodów i ciężarówek, towarzyszących 120 uczestnikom wyścigu. Najlepsi i najsłynniejsi kolarze zawodowi Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburgu walczyć będą o żółtą koszulkę leadera. Ten, który wjedzie w niej na bruk paryski, będzie nagrodzony aplauzem 30 milionów Francuzów, chwałą wiekopomną „vainqueur du Tour 1948" i doczesnym dodatkiem, w sumie 600.000 franków.

A na trasie...

Co się dzieje na trasie, opowiem Wam innym razem...

(Dokończenie nastąpi)

XIX etap Tour de France

LIEGE. XIX-ty etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Metz — Liege dług. 249 km wygrał Bartali (Włochy) w czasie 7.18:55, 2) Robic (Francja), 3) Schotte (Belgia), 4) Ockers (Belgia), 5) Neri (Wszyscy w tym samym czasie).

W klasyfikacji ogólnej po 19-tu etapach prowadzi: Bartali 131:34:53. 2) Schotte 132.01:09, 3) Lipebie, 4) Bobet.

Czy podtrzymamy tradycje Amsterdamu i Los Angeles

Krótki rzut oka na możliwości szermierzy

Wczoraj o godz. 10,15 z lotniska na Okęciu udała się do Londynu druga grupa polskich olimpijczyków. Polecieli bokserzy Kasperczak, Bazarnik, Antkiewicz, Chychła, Kolczyński, Szymura, siedmiu szermierzy, kierownik ekipy olimpijskiej gen. Zarzycki, prezes PZB Bielewicz, inż. Przeworski, delegat na Kongres Olimpijski, prof. Loth i zdobywca pierwszego złotego medalu dla barw polskich w londyńskich igrzyskach kompozytor Zbigniew Turski. Odjeżdżających pożegnał dyrektor GUKF Tadeusz Kuchar.

Szanse naszych lekkoatletów omówiliśmy już gruntownie w poprzednich numerach, możliwości bokserów rozpatrzymy jutro, dziś „pod nóż" idą mistrzowie planszy.

Polski Komitet Olimpijski wychodząc z założenia, że w konkurencji tej a szczególnie w spotkaniach drużynowych mamy pewne szanse na medal zatwierdził stosunkowo liczną ekipę szermierzy. W szabli i szpadzie reprezentować będzie Polskę w hali Empire Pool dobrana siódemka: Nawrocki, Karwicki, Zaczyk, Banaś, Fokt, Sobik i Wójcik. Decyzji PKOl nie można odmówić racji. Szermierka na arenie międzynarodowej przyniosła nam nie jeden triumf, a że obecna forma zawodników nie pozostawia wiele do życzenia, mają oni szanse na podtrzymanie chlubnej tradycji. Trzecie miejsce w drużynowej szabli wywalczone na Olimpiadach w Amsterdamie i Los Angeles, sukcesy na mistrzostwach świata i Europy, zobowiązują naszych szermierzy do najwyższego wysiłku w londyńskich igrzyskach.

Polska ekipa szermiercza, a także kobieca reprezentacja florecistek na mistrzostwa świata w Hadze przez dłuższy czas przebywały w ośrodku szkoleniowym w Złocieńcu, gdzie jednak ciężkie warunki techniczne (brak oświetlenia elektrycznego łaźni) nie pozwalały na dokładne oszlifowanie formy. Mimo to zawodnicy trenowali badzo pilnie i według opinii kierownika ekipy kpt. Friedricha wszyscy zasłużyli na pochwałę. Krótkotrwały pobyt na stadonie W P w Warszawie poświęcony był w całości ostrym treningom, węgierski trener Kevey nie żałował nikogo, pot lał się strumieniami z naszych reprezentantów, ale i forma bardzo wyraźnie poprawiła się. Ostatni przed wyjazdem tydzień szermierze odpoczywali w Warszawie, w środę wraz z pierwszą grupą olimpijczyków odleciał kpt. Friedrich. Kevey wyjechał wraz z paniami do Hagi, gdzie zdecydować się ma sprawa ich udziału w Olimpiadzie. Zawodnicy zostali sami. W piątek wzięli udział w odprawie przedolimpijskiej, wczoraj odlecieli z Okęcia.

— Kogo się najwięcej boicie — pytam podchodząc do grupki szermierzy stojącej na betonie lotniska.

— Jak zwykle trzeba się liczyć z Węgrami, Włochami. Najważniejsze jednak, że sędziują także Polacy. Nie będzie takich wypadków jak w Berlinie, gdzie niemieccy sędziowie odebrali nam murowane trzecie miejsce. Damy z siebie wszystko, aby zdobyć medal.

— Amen — mówię głośno, ale nieznacznie rozglądam się za kawałkiem niemalowanego drewna. (k.)

Świat przed Olimpiadą

LONDYN. Najlepszy skoczek amerykański Mc Grew osiągnął na treningu w skoku w zwyż wynik 200,6 cm, Mc Kenley (Jamajka) przebiegł na treningu 300 y., w czasie 30,1 sek., bijąc Denisa Shore (Płd. Afr.) o 2 y.

LONDYN. W czwartek wieczorem przybyła z Istambułu przez Ateny i Brukselę do Londynu reprezentacja olimpijska Turcji. Turcy, którzy przebyli drogę w belgijskim samolocie, cierpieli na ból głowy. W reprezentacji Turcji znajduje się jedyna kobieta — 16-letnia sprinterka Teomal.

LONDYN. Z listy uczestnictwa skreślona została Palestyna, gdyż wynikły spory, kto ma ją reprezentować Izrael czy Arabowie.

PRAGA. Czechosłowacki Komitet Olimpijski ustalił definitywnie skład czeskiej ekipy olimpijskiej na Igrzyska w Londynie Ekspedycja składać się będzie z 122 członków. W drużynie męskiej znajduje się 7 lekkoatletów, 3 ciężkoatletów, 5 bokserów, 8 gimnastyków, 3 pływaków. W 21-osobowej drużynie kobiecej są: 4 lekkoatletki i 9 gimnastyczek Resztę ekipy stanowi kierownictwo.

LONDYN. Wielkie poruszenie wśród olimpijczyków wywołała wiadomość iż fenomenalny Czech Zatopek pobiegnie tylko na dystansie 5 km, a Heino tylko na 10 km.

Wyścig pływacki w Poznaniu

POZNAŃ. — W ramach święta PKWN rozegrano wyścigi pływackie organizowane przez „Express Poznański „Pod mostami Poznania" w konkurencji seniorów, juniorów, kobiet i „starszych panów", przy udziale około 130 zawodniczek i zawodników. W wyścigu głównym seniorów na trasie 2000 m. pierwsze miejsce zajął Taedling („Warta")) w czasie 23,00 min. W konkurencji juniorów na trasie 800 m zwyciężył Jachnik (Warta). Wśród kobiet trzy pierwsze miejsca zajęły zawodniczki „Warty": 1) Cichońska, 2) Janasikówna, 3) Łandowska. W konkurencji „starszych panów" na dystansie 800 m zwyciężył Gromadziński („San").

„Elektryczność" nadal prowadzi w mistrzostwach waterpolowych

Po trzeciem dniu rozgrywek waterpolowych sytuacja w tabelce ligowej nie uległa zmianie.

Elektryczność wygrywając z Cracovią 5:0 zachowała swoją dotychczasową pozycję leadera. Pogoń po zaciętej i pełnej obustronnych fauli walce, ledwie uporała się z ambitną drużyną KSZO z Ostrowca w stosunku 2:1. W trzecim spotkaniu Polonia Bytomska rozgromiła zespół wrocławskiego AZS, 7:0, mając cały czas taktyczną przewagę.

Dzisiejsze rozgrywki na pływalni WUKF, a w szczególności mecz Pogoń (Katowice) — Elektryczność (W-wa) zadecydują o końcowym ukształtowaniu się tabeli po pierwszej rundzie waterpolowych mistrzostw Polski.

Groch o ścianę

Woda

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie będę pisał o wodzie sodowej w głowach naszych dygnitarzy, ani o wodzie, którą są nasiąknięte łamy naszych pism.

Tym razem chodzi mi o zupełnie zwykłą, normalną wodę z kranu.

Zaczęło się od głupstwa. Wstałem rano z łóżka, przeciągnąłem się rozkosznie i postanowiłem się umyć.

Tak, żeby było oryginalniej.

Odkręciłem kurek w łazience, rura chrapnęła, syknęła, zaszumiała, ale woda nie pociekła.

Dokładny wywiad u dozorcy ustalił, co następuje.

1) Wodomierz w naszym domu był zepsuty.

2) Rano przyszli pracownicy Wodociągów i zamknęli wodę.

3) Na prośbę dozorcy, aby powstrzymali się dziesięć minut z zamknięciem, bo lokatorzy muszą sobie przecież zrobić zapas wody, odpowiedzieli niegrzecznie, że nie mają czasu.

4) Powiedziawszy to — poszli.

5) Hydraulik zużył 15 minut czasu na naprawę wodomierza.

6) Przez następne 6 godzin cały dom był pozbawiony wody, która się pokazała dopiero po południu, gdy przynaglani licznymi telefonami Złośliwi Zamykacze raczyli wreszcie przyjść.

Teraz proszę sobie wyobrazić wściekłość Strączkowej, kiedy ja, pierwszy raz w życiu, dobrowolnie postanowiłem się umyć i akurat właśnie w tym momencie nie było czym.

No, a kiedy się woda pokazała, to mnie już odeszło.

Przeczytałem wczoraj notatkę o tym, że Zarząd Miejski ma zostać zreorganizowany, a w ramach reorganizacji na pierwszym miejscu ma być postawiona troska o ludzki stosunek do interesantów.

Mam nadzieję, że zreorganizowany Zarząd Miejski zabierze się w pierwszym rzędzie do pracowników Wodociągów.

I to zabierze się ostro.

STRĄCZEK.

NA EKRANACH STOLICY

Dwulicowa kobieta

Za jakie grzechy zostaliśmy skazani na oglądanie filmu „Dwulicowa kobieta" — trudno ustalić. Niemniej skoro już jest na ekranach, nie można pominąć milczeniem dziwnej kreacji Grety Garbo, gdyż o samym filmie nie mam absolutnie nic do powiedzenia.

Niezwykła szwedzka artystka zaczęła swą karierę w roku 1923 udanym debiutem w filmie „Gösta Berling". Po „Zatraconej ulicy", zrealizowanej w Niemczech, udaje się do Ameryki, gdzie jej triumf artystyczny jest zupełny. Greta Garbo, kobieta niezgrabna, zbyt wysoka i na zdjęciach prywatnych wybitnie brzydka, staje się nie tylko najbardziej genialną artystką dramatyczną, ale — co jest w opisanych warunkach dziwniejsze — kwintesencją urody fotogenicznej.

Dotychczas żadna artystka nie ukazała na ekranie twarzy, która zdradzałaby większe wzruszenie od takich scen, jak np. abdykacja w filmie „Królowa Krystyna". W rozlicznych swych rolach: jako kochająca matka (Anna Karenina) kabaretowa śpiewaczka (Jaką mnie pragniesz), pijaczka z portowej knajpy (Anna Christie), kobieta z półświatka) (Dama Kameliowa) — Greta Garbo potrafiła nie tylko znaleźć odpowiedni wyraz dla swej roli, ale pozostać, mimo wszystko, wielką panią ekranu.

Tak było przez 20 lat aż do „Pani Walewskiej" włącznie. W 1940 roku wszedł na ekran film „Ninoczka". Ku zdumieniu świata filmowego była to komedia o treści dwuznacznej i raczej antypatycznej. Jednak pod reżyserią Lubitscha Greta Garbo wykazała jeszcze jeden dotychczas ukryty talent: komediowy. Wtedy jej wytwórnia postanowiła zrobić z niej artystkę komediową i powierzyła jej rolę bardziej, niż głupią w owej nieszczęsnej „Dwulicowej kobiecie".

Trudno wiedzieć, jak zareagowała na ten bezsensowny scenariusz wielka artystka. Ale po wynikach sądzić można, że postanowiła sparodiować swe własne wielkie filmy miłosne. I tak odnajdujemy w stylu gry, w uczesaniu i nawet w sukniach motywy z „Pocałunku", „Symfonii Zmysłów", „Jaką mnie pragniesz" powtarzane tak dokładnie, a zarazem z taką nonszalancją, że wprawia nas to w zdumienie i zakłopotanie.



Greta Garbo i Melvyn Douglas w „Dwulicowej kobiecie".

Komediowa kreacja Grety Garbo w jej ostatnim filmie stawia pod znakiem zapytania aktorstwo filmowe. „Jakto", ma prawo spytać zdumiony widz, „więc tak łatwo gra się pełne napięcia sceny miłosne... tak blisko od szlachetnego wzruszenia Anny Kareniny do żenującej szmiry „Dwulicowej Kobiety"? Czy Greta Garbo, grając z nieznośną chwilami, niemniej wyraźnie umyślną i ściśle konsekwentną z założeniami scenariusza — pozą, chce wykazać, że tego rodzaju postaci ekranowe nie wymagają żadnego wysiłku artystycznego? Czy oznacza to, że Claudette Colbert, Jean Arthur, Joan Crawford, występujące przeważnie (podkreślam, że nie zawsze) w tego rodzaju komediach, nie dają także z siebie nic?

Jeżeli w roli swej własnej głupiej siostry (w filmie) Greta Garbo ma po raz pierwszy w swej karierze pomalowane paznokcie, a poza tym tańczy „Chica-chocę" i „uwodzi" w sposób więcej niż drastyczny — czy robi to świadomie? Czy jest to parodia jej triumfów, czy rzeczywisty upadek? Jeden tego rodzaju film nie rozwiązuje i nie może rozwiązać zagadnienia, a po nim jeszcze nie wystąpiła.

I tym, którzy znają wielkie dni Garbo i tym, którzy jej nigdy nie widzieli, odradzam ten film, mimo kilku niezłych scen i dobrej gry partnera.

LEON BUKOWIECKI

„Międzystrefowy" turniej szachowy rozpoczął się pod Sztokholmem

Przed kilku dniami rozpoczął się w Sattsjöbaden pod Sztokholmem wielki międzynarodowy turniej szachowy, t. zw. „międzystrefowy", drugi kolejny etap cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata.

W podanym przez nas składzie zaszły pewne zmiany: nie dopuszczono do gry Eliskasesa, b. aktywnego członka partii hitlerowskiej, nie stawił się zwycięzca „strefy europejskiej" O'Kelly, woląc, jak się zdaje łatwiejsze sukcesy pod słonecznym niebem Argentyny, gdzie przebywa już przeszło ½ roku, zawiedli mistrzowie amerykańscy Kashdan (zwycięzca „strefy amerykańskiej") i Denker (b. mistrz USA). Zgodnie z regulaminem weszli na ich miejsce: Lilienthal, Stoltz, Lundin i Pirc. Wobec znakomitej formy, w jakiej znajdują się zwłaszcza trzej ostatni nie można tej zamiany uważać za osłabienie turnieju.

Losowanie dało następujący wynik: 1) Dr S. Tartakower (Francja), 2) M. Najdorf (Argentyna), 3) A. Kotow, 4) A. Lilienthal, 5) I. Bolesławski, 6) I. Bondarewski (wszyscy ZSRR), 7) A. Janofsky (Kanada), 8) G. Stoltz, 9) E. Lundin (obaj Szwecja), 10) L. Pachman (Czechosłowacja), 11) L. Szabo (Węgry), 12) G. Stahlberg (Szwecja — Argentyna), 13) S. Gligoricz, 14) V. Pirc (obaj Jugosławia), 15) W. Ragozin (ZSRR), 16) E. Böök (Finlandia), 17) S. Flohr (ZSRR), 18) P. Trifunowicz (Jugosławia), 19) D. Bronsztajn (ZSRR), 20) L. Steiner (Australia). Jak widzimy skład jest wspaniały i zapowiadają się walki nie mniej interesujące, niż w największym powojennym turnieju 2 lata temu w Groningen.

Rozegrano 3 rundy, dotychczasowe wyniki brzmią: Najdorf 1.0 Steiner, Bolesławski 1:0 Böök, Bondarewski 0:1, Ragozin 1:0 Flohr, Janowsky 0:1, Pirc, Stoltz 0:1 Pirc, Lundin 0:1 Stahlberg i Szabo 1:0 Steiner. Zremisowali: dr Tartakower — Steiner, Najdorf — Bronsztajn, Kotow — dr. Trifunowicz, Lilienthal — Flohr, Lilienthal — Bronsztajn, Stoltz — Gligoricz, Lundin — Pirc, Pachman — Szabo i Szabo — Stahlberg. 13 (!) partii z II i III zostało przegranych.

Po 3 rundach prowadzi Pirc 2½, przed Szabo 2 i Najdorfem 1½ (1) p.